Rok 1870. Kraków, Środa 23 Marca. Nr. 67.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 —	6 —	2 — 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów) za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 6
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzchowskiego. — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Handel P. Moldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Płatkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Moldnera. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. I Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, St. Gallen, Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16".

Ogłoszenie przedpłaty.
na drugi kwartał roku 1870.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i zawczasu prenumeratę nadsyłali **według cen u góry w każdym numerze podanych.** Razem z prenumeratą na II-gi kwartał przysyłamy podług pieniądze na następujące dzieła, **które prenumeratorom naszym po zniżonych cenach sprzedajemy:**

Sto djabłów powieść J. I. Kraszewskiego 2 złr. 50 c.
Tajny fundusz powieść J. Zacharjasiewicza 2 złr.
Rodzina Orskich powieść Wołodego Skiby 1 złr. [illegible]
Walka stronnictw komedja Stożka 50 c.
Sobory szkic histor. przez W. B. K. 20 c.

Najtańszym sposobem przesyłki pieniędzy są **przekazy pocztowe.**

Rossja i Austrja.

Był czas, kiedy Austrja i Rossja były naturalnemi aliantkami; istniało między niemi przymierze, istniała na solidarności interesów oparta przyjaźń. Był to czas, kiedy w Europie przeważały jeszcze rządy absolutne; kiedy rządy te połączone były z sobą tożsamością interesów zachowawczych; kiedy jeszcze żadna nowa idea nie rozbiła dawnéj falangi połączonych z sobą rządów. Te czasy minęły.

Pierwszy Napoleon III. a za nim Bismark zadali dawnemu porządkowi rzeczy w Europie śmiertelny cios; solidarność interesów zachowawczych panująca dawniéj między gabinetami, rozbitą została — a na ich miejsce wystąpiły inne interesa, inne idee, które jedynie mogą dziś stanowić o losie, o bycie, lub upadku państw. Dziś rządy zmuszone są trzymać się tych nowych interesów, tych nowych idei, które stanowią rację ich bytu — według tych idei, według tych interesów dziś w nowych wcale kombinacjach układają się związki i przymierza.

I otóż dzisiaj powiedzieć można, że między Austrją, a Rossją znikły wszelkie łączące je dawniéj węzły interesów zachowawczych, a natomiast stanęły między niemi i coraz większe rozmiary przyjąć muszą różniące i oddalające je od siebie kwestje narodowości.

Dopóki bowiem Austrja była, chciała być i wszelkiemi siłami starała się być państwem niemieckiem, mogła ona z Rossją, mającą pretensje do państwa słowiańskiego, utrzymywać ścisły sojusz. Nie zawadzały sobie, nie wchodziły sobie w drogę te dwa państwa na polu dążeń i usiłowań narodowych. Austrja szła w kierunku niemieckim, Rossja w obranym przez siebie kierunku słowiańskim.

Dziś rzeczy się zmieniły. Austrja wykluczona przez Prusy ze związku niemieckiego, zepchnięta z dawnych dróg i kierunków swych, musi się koniecznie zderzyć z Rossją na wspólnem polu, które ta ostatnia pragnęłaby zająć dla siebie wyłącznie.

Austrja wykluczona z Niemiec, nie ma dziś innéj drogi, nie ma innego ratunku, jak oddać się na łaskę i niełaskę większości ludów swych magyarsko-słowiańskich, nawet z narażeniem utraty pewnéj części niemieckiéj swéj ludności, ciążącéj ku „wspólnéj ojczyźnie niemieckiéj". W chwili obrania tego kierunku i wstąpienia na tę drogę, Rossja staje się i stać się musi najzaciętszym jéj wrogiem.

Ta chwila jeszcze nie nastąpiła — jeszcze w Wiedniu ważą się szale, jeszcze system garmanizacyjny jest tam górą — jeszcze ministerstwo z dążnościami niemieckiemi stoi u steru rządu; jednak czują to już wszyscy, a przedewszystkiem czujna Rossja już zwietrzyła to, że ta chwila się zbliża i że Austrja niebawem z państwa niemieckiego przeobrazi się w państwo magyarsko-słowiańskie z wybitną tendencją anti-moskiewską.

Otóż w przewidywaniu tego koniecznego zwrotu, który nastąpić musi w Austrji, jeżeli państwo nie ma zostać wykreślonem z politycznéj karty Europy; Rossja od kilku lat rozpoczęła szereg demonstracyj i utarczek sposobem tyraljerki, mającéj odstraszyć Austrję od kierunku, który jedynie może jéj przynieść zbawienie. Pierwszą taką demonstracją był ów pomnik, postawiony w Kijowie na cześć tysiącletniego istnienia państwa rossyjskiego, na którym wyryto nazwy różnych prowincji austrjackich — za pomnikiem szła wystawa etnograficzna w Moskwie, na któréj figurowały in effigie typy wszystkich ludów słowiańskich, podległych berłu austrjackiemu. Po tych demonstracjach zaczęto tyralierkę politycznéj propagandy to w Czechach, to we wschodniéj Galicji, to znów w Dalmacji.

Równocześnie rzucono w świat broszurę Fadiejewa przepowiadającą rozbiór i upadek Austrji. Do szeregu tych utarczek przyjąć trzeba teraz znów jedną zaczepkę.

Z Wiednia dochodzą nas wiadomości, że Rossja za pośrednictwem austrjackiego ambasadora (!) w Petersburgu udała się do rządu austrjackiego z zażaleniami na prasę austrjacką, która tak bezwzględnie i niedelikatnie traktuje Rossję i tak nieprzyjazne względem niéj zajmuje stanowisko. Między innemi podnosi hr. Chotek z polecenia rządu rossyjskiego, że dzienniki galicyjskie z widoczną tendencją nieprzyjazną podały wiadomość o uwięzieniu ks. Obolenskiego jeneralnego dyrektora rossyjskich urzędów celnych za defraudację. (Wiadomość tę podał nam nasz korespondent z Warszawy.)

Dzisiaj Rossja drażliwą jest na to, co dzienniki galicyjskie piszą i robi z tego przedmiot zażaleń dyplomatycznych; spodziewać się należy, że jutro nie spodoba się Rossji autonomja Galicji, a pojutrze postawa sejmu lwowskiego. Pan Beust powinien pamiętać, że przeciw podobnym uroszczeniom trzeba zaraz z początku wystąpić z największą stanowczością, jeżeli się im chce położyć koniec i odciąć wszelkie drogi zaczepne na przyszłość.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Przemyśl 20 marca.

Mamy tu od dni kilku ruch niezwykły, wywołany pewnem zaburzeniem, jakie obecnie między uczniami gimnazjum tutejszego powstało. Przyczyna była ta, że pomiędzy niektórymi uczniami obrządku grecko-katolickiego pojawiły się nie bardzo pocieszające objawy sympatji moskiewskich, z czém nietylko w domu, lecz i w szkolnych nawet murach głośno się odzywano.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja szkolna miała w téj mierze zarządzić ścisłe śledztwo, spodziewać się przeto należy, że takowe sprężyście poprowadzone nietylko tym przedwczesnym i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie od saméj młodzieży pochodzącym objawom tamę położy, lecz i w szkole ład należyty przywróci, usuwając wpływy odwodzące młodzież od właściwych zajęć i mącące jéj pojęcia.

Bliższych szczegółów nie podaję, nie chcąc mieszać biegu śledztwa.

Wilno. [W y d a l e n i e k a t e c h e t y.] *Mosk. Wied.* podały z Wilna wiadomość, jakoby katecheta gimnazjum I w Wilnie nie chciał rozdawać uczniom książeczek z ewangeljami, tłómaczonemi na język moskiewski; *Wil. Wiest.* donosi obecnie, że katecheta ten wydalony został ze służby. Katecheta rzymsko-katolicki — pisze *Wil. Wiest.* — gimnazjum I w Wilnie, ks. Julian Narkiewicz, uwolniony od tego obowiązku z rozkazu władzy wyższéj.

— [P r o p a g a n d a m o s k i e w s k a między duchowieństwem.] *Wil. Wiest.* ustawicznie drukuje adresy duchowieństwa rzymsko-katolickiego diecezji wileńskiéj — w formie raportów do prałata-prepozyta Żylińskiego. *Gołos* rozbierając myśl takich wyznań dochodzi do wniosku, że Żyliński wiele zasłużył się do odpowiedniego sposobu myślenia w kwestjach politycznych. „Raporty te — pisze *Gołos* — rzeczywiście świadczą o wiernopoddańczem usposobieniu piszących."

Kijów. [M o s k i e w s k i e a g i t a c j e.] Komitet słowiański w Kijowie postanowił nieść pomoc wszelaką szczególnie galicyjskim i węgierskim Słowianom; co do innych, to [illegible] udzielać się Słowianom. Stosunki ze Słowianami galicyjskimi (!) prowadzić postanowiono przez [illegible] naczelnika dyrekcji naukowéj w Chełmnie, ze Słowianami południowymi przez Rojewskiego, kapelana przy poselstwie moskiewskiém w Wiedniu.

Wiedeń 21 marca.

M. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj przyjęto w trzeciém czytaniu nową ustawę o procedurze cywilnéj. Przystąpiono do rozpraw nad budżetem. W debacie ogólnéj hr. D ü r c k h e i m porównywa budżet austrjacki z pruskim, francuzkim, częściowo nawet z hiszpańskim, licznemi datami udowadnia niższość Austrji pod wielu względami i żąda racjonalniejszego, umiejętniejszego i więcéj zaufania wzbudzającego kierownictwa spraw państwowych.

Meyer, Figuly i sprawozdawca Hopfen bronią budżetu wskazując na postęp w latach ostatnich.

C z e r k a w s k i oświadcza w imieniu delegacji, że ta pozostając na stanowisku zajętém w końcu grudnia r. z. uważa uchwalenie budżetu za sprawę administracyjną n i e p o l i t y c z n ą, że zatém mimo gorszącego traktowania sprawy rezolucyjnéj, mimo wad budżetu jakoto: 20-miljonowy chroniczny deficyt, wysokość wydatków destruktywnych w porównaniu z produkcyjnemi i t. d., głosować jednak b ę d z i e z a n i m, by nie wstrzymać regularnych funkcji organizmu państwowego.

Toman przyłącza się do oświadczenia Czerkawskiego.

S c h i n d l e r głosować będzie za budżetem, wyraźnie jednak uprasza nie uważać tego za wotum zaufania dla ministrów.

W debacie specjalnéj przyjęto bez zmiany trzy pierwsze oddziały budżetu, mianowicie:

dwór cesarski	3,770,000
kancelarja cesarska	60,234
rada państwa	594,558

Ostatni oddział mieści rubrykę 150,000 złr. na wybudowanie nowego gmachu dla rady państwa.

Jutro posiedzenie wydziału rezolucyjnego.

Dzisiejsze posiedzenie izby wyższéj nie przedstawia nic godnego uwagi.

Co do reformy wyborczéj ministrowie nie porozumieli się jeszcze między sobą mimo częstych obrad, nie osiągnęli zatém jeszcze rezultatu, w którego oczekiwaniu odroczonym został wyjazd cesarza. Czy ministrowie ze sprawy téj zrobią kwestję gabinetową lub nie — niewiadomo; drugie jednak zdanie prawdopodobniejsze.

Wiedeń. [P o s i e d z e n i e k o m i s j i b u d ż e t o w é j] d. 18 b. m. odbyło się w obecności ministrów dra Brestla, dra Stremayra i szefa sekcyjnego dra Glasera.

Ukończono obrady nad projektem ustawy o płacach profesorów uniwersyteckich i emeryturach, a tém samém wygotowany już został cały budżet na r. 1870, który też niebawem izba poselska na ostatniém swém posiedzeniu z d. 21 b. m. wzięła pod obrady.

— [K o m i s j a l e k a r s k a] ukończyła na swém posiedzeniu z d. 19 b. m. drugie czytanie ustawy o organizacji policji lekarskiéj i uchwaliła na wniosek Czedika, by ministrowie rolnictwa, handlu i sprawiedliwości mogli wysyłać swych zastępców na posiedzenia najwyższéj rady zdrowia. Czedik wybrany został referentem komisji.

— [P r o j e k t d o u s t a w y] o płacach zwyczajnych profesorów na świeckich wydziałach uniwersytetów i o dodatkach na pomieszkanie dla profesorów uniwersyteckich w Wiedniu, brzmi — z zmianami poczynionemi przez komisję budżetową — jak następuje:

§ 1. Pierwszy według systemu stopień płacy zwyczajnych profesorów na wydziałach świeckich, ustanawia się przy uniwersytecie w Wiedniu na 2200 złr., w Pradze na 2000 złr., przy wszystkich innych uniwersytetach na 1800 złr.

§ 2. Płaca każdego z profesorów wymienionych w § 1 podwyższaną będzie za każde 5 lat, jakie tenże przebędzie przy uniwersytetach austrjackich jako profesor zwyczajny, o 200 złr. i to aż do 5 takich dodatków.

Czas służby, nieodpowiadający powyższym warunkom, wtenczas tylko będzie uwzględniony, jeżeli przez wyraźne oświadczenie uznane zostanie, że wliczony być może w celu posunięcia na wyższy stopień płacy.

§ 4. Profesorowie wymienieni w § 1 otrzymają pierwszy stopień płacy z d. 1 maja 1870, a pierwszy dodatek za wysłużone pięciolecie stósownie do § 2, z d. 1 stycznia 1875. Ci wszakże, którzy 10 lat takiéj służby z d. 1 maja 1870 lub też w przeciągu następnych 5 lat ukończą, otrzymają w pierwszym przypadku pierwszy dodatek z d. 1 maja, w drugim przypadku zaraz po ukończeniu 10cioletniéj służby.

Prócz tego otrzymają ci, którzy przed d. 1 maja 1875 ukończą 20letnią służbę, zaraz po ukończeniu 20letniéj służby drugi dodatek za pięciolecie.

§ 7. Profesorowie nadzwyczajni nie otrzymają albo żadnéj płacy, albo też otrzymają płacę, któréj wysokość z roku na rok oznaczaną będzie.

Profesorowie nadzwyczajni jako tacy nie mają prawa postępowania na wyższe stopnie płacy.

§ 8. Dodatek na mieszkanie dla zwyczajnych profesorów wszystkich wydziałów w Wiedniu, o ile już na mocy urzędu swego nie otrzymują mieszkania *in natura*, podwyższa się z d. 1 kwietnia 1870 na 400 złr. Zarazem ustanawia się dla nadzwyczajnych profesorów w Wiedniu, pobierających płacę, dodatek na mieszkanie w ilości 300 złr. Dodatek ten otrzymają od 1 kwietnia 1870 r. także i ci nadzwyczajni profesorowie, którzy już pobierają płacę, ale bez dodatku na pomieszkanie, lub z mniejszym dodatkiem niż 300 złr.

§ 9. Profesorom przysługuje szósta, profesorom nadzwyczajnym siódma klasa diet.

— [P r o j e k t d o u s t a w y] o emeryturach nauczycieli przy zakładach naukowych przez państwo utrzymywanych brzmi jak następuje:

§ 1. Co do pensjonowania nauczycieli przez państwo utrzymywanych zakładów naukowych, z włączeniem księży zakonnych, którzy przy nich otrzymali posady, a z wyłączeniem profesorów wydziału teologicznego w Krakowie, zastosowane być winno rozporządzenie o emeryturach z d. 9 grudnia 1866 l. 157 dz. pr. p.

Przytém jednak ma być czas przepędzony przy zakładach naukowych przez państwo utrzymywanych z wyjątkiem szkół ćwiczenia połączonych z seminarjami nauczycielskiemi i innych szkół ludowych, w ten sposób obliczany, że za każde trzy lata takiéj służby policzy się cztery i to nawet wtedy, jeżeliby nauczyciel z innego przez państwo utrzymywanego naukowego zakładu wystąpił i taką objął posadę.

§ 2. Dla wdów zwyczajnych profesorów uniwersyteckich i wydziałowych, zwyczajnych profesorów nowo zorganizowanych a pod bezpośredniém kierownictwem rządu zostających instytutów technicznych i c. k. akademji sztuk pięknych w Wiedniu ustanawia się pensję w ilości 500 złr., przypuściwszy, że wszystkie inne warunki dopełnione zostały. — Pensję dla wdów profesorów nadzwyczajnych i dyrektorów szkół średnich ustanawia się na 400 złr., a dla wdów profesorów szkół średnich na 350 złr.

§. 3. Każdy profesor uniwersytetu, który ukończył już 70 rok życia ma być z urzędu przeniesiony w stan spoczynku z pensją jaką w ostatnim czasie pobierał i dodatkiem osobistym, jaki mu się należy.

Jednak pomimo, że przestaje być członkiem odnośnego ciała profesorów, nie utraca biernéj wybieralności na godności akademickie, ani też prawa miewania odczytów w swoim zawodzie pod warunkami, jakie oznaczy ministerstwo oświecenia.

O ile tego wymaga interes nauki, może minister oświecenia ostateczne przeniesienie takiego profesora w stan spoczynku wstrzymać aż do czasu objęcia posady przez jego następcę, najdaléj wszakże do końca najbliższego półrocza szkolnego.

§. 4. Wszyscy w §. 2 wymienieni profesorowie mogą być także w sposób §. 3 wskazany przeniesieni w stan spoczynku, jeżeli już ukończyli 65 rok życia.

§. 5. Ministrowi oświecenia poleca się przeprowadzenie téj ustawy.

Moskwa. [T o l e r a n c j a r e l i g i j n a w

PÓŁ PRAWDY.
Powieść spółczesna.

(Ciąg dalszy.)

Jednego dnia Henryk wyszedł zrana z domu i do późnéj nocy nie był jeszcze z powrotem. Aniela wszedłszy do jego pokoju, znalazła na jego biórku list do niéj zaadresowany. Kiedy go rozpieczętowała, wyleciała z listu z łoskotem złota obrączka. Była to ślubna obrączka. Zdumiona podjęła ją z podłogi i przerażona już czytała:

„Najdroższa Anielo!

„Dzisiaj jeszcze uchodzę z kraju, uciekam do Ameryki zostawiając ciebie moja Anielo i ukochane dziecię nasze bez opieki, bez majątku, bez środków utrzymania. I pozostawiam wam nazwisko moje, które sam shańbiłem. Wszystko to złe, co spada teraz na niewinne głowy wasze, ja zawiniłem. Sam siebie przeklinam stokrotnie, stokrotnie złorzeczę owéj nieszczęsnéj chwili, w któréj po raz pierwszy sprzeniewierzyłem się słowom moim, któremi zobowiązałem się wobec ciebie moja Anielo wstąpić na drogę porządku i spokoju. Gdybym był posłuchał ciebie, co stałaś jak stróż przy mnie i przestrzegałaś zawczasu, byłbym prawdopodobnie przepędził jeszcze długie lata w szczęściu i spokoju przy tobie i synu naszym. Zamiast tego dziś zmuszony jestem uciekać potajemnie. Ścigany listami gończemi, uchodzę przed wierzycielami.

Chciałem przysporzyć sobie majątku, aby módz pozostać przy kosztownym sposobie życia, módz ciebie, mimo twéj woli przepychem otoczyć. Chciałem zostać bogatym — i aby mieć sposobność pozyskania bogactw, zapuściłem się w hazardowne interesa. Straciłem niebawem cały własny majątek wam się przynależący, straciłem obce pieniądze, które przy stanowisku i wystawném życiu naszém nie trudno mi było otrzymać od ludzi łatwowiernych. Lecz przysięgam, że postępując w ten sposób, nie miałem pełnego poczucia złego, jakie popełniałem. Pożyczając myślałem, że odzyskam i oddam. Dopiero gdy straciłem wszystko, gdy nie było więcéj możliwości nawet obcemi pieniędzmi prowadzić daléj interesów, dopiero wtedy poznałem całą lekkomyślność, szkaradę mego postępowania. Przeląkłem się siebie samego, wzgardziłem sobą i postanowiłem uciec do Ameryki, gdzie jakby otchłań pochłonie mnie miljonowy tłum ludzi, którzy przeszłości méj nie znają.

Jeżeli uchodzę, nie uciekam przed karą, na jaką zasłużyłem. Kara mnie nie minie. Żal, że ciebie uczyniłem nieszczęśliwą i nędza tułactwa będą mi najboleśniejszą, przez całe dalsze życie szarpiącą mnie chłostą, jeżeli rozpacz i ubóstwo (nie biorę nic z sobą oprócz sumy zabezpieczającéj mi przejazd do Ameryki) nie zakończą wkrótce życia mego. Uciekam przed hańbą spotykającą mnie w oczach tych, których szacunkiem dotychczas się cieszyłem. Nie zniósłbym wzgardy ludzi, którzy dotychczas serdecznie rękę mi ściskali, nie zniósłbym wzgardliwéj litości tych, co dawniéj u stołu mojego siadywali. Boleśnie doświadczony, nie przesądzam już sił moich. Wobec tego wszystkiego byłbym gotów dopuścić się warjackich czynów, gotów splamić imię moje i wasze większym jeszcze wstydem.

Ja nie zniósłbym widoku łez twych Anielo. Dlatego nie pożegnałem cię i wolałem zostawić ci ten list, w którym błagam cię, abyś przebaczyła mi nie całą winę moją — nie upadłem jeszcze tak nisko, abym sądził, że zasługuję na przebaczenie zupełne — ale żebyś mi wybaczyła, ile mi wybaczyć możesz. Wybacz mi niejedną przykrość, jakiéj w ostatnim czasie doznałaś odemnie.

Moja Anielo, ja nie mogłem inaczéj uczynić niechcąc odsłonić ci smutnéj prawdy, musiałem chcieć, abyś mi się o nic nie pytała. Mój Boże! do ostatniéj chwili spodziewałem się, że będę mógł opowiedzieć ci wszystko wtedy, gdy wszystko będzie już naprawionem; do ostatniéj chwili miałem nadzieję, że odzyskam, że oddam, że zostanie mi się jeszcze tyle, aby mieć skromne takie, jakie pragnęłaś, życie zabezpieczone. Inaczéj się stało. — Hańba mi się tylko pozostała. Lecz niemogąc tobie nic pozostawić, nie chcę przynajmniéj niczego ci zabierać. Nie chcę zabrać z sobą wolności twojéj. Uważaj te słowa moje jako pożegnalne słowa umierającego; odtąd jesteś zupełnie wolną, w dowód czego zwracam ci i dołączam do listu tego ślubną obrączkę, którą od ciebie otrzymałem.

W jakichkolwiekbądź nowych stosunkach zastałbym cię, gdybym kiedyś jeszcze wrócić miał do was — a wrócę tylko, jeżeli będę mógł wrócić bogatym i uiścić się z wszystkiego — nigdy nie będę miał prawa uczynić ci najlżejszego zarzutu.

Bywaj mi zdrowa, listu odemnie się nie spodziewaj; albo wrócę bogaty, albo żadnych nigdy nie odbierzesz już wiadomości odemnie.

Henryk."

Aniela po przeczytaniu padła bez zmysłów na ziemię — gdy odzyskała przytomność, usiadła nad kolebką syna — a nad ranem twarz jéj blada, ale oczy suche świadczyły, że dźwignęła się z rozpaczy.

VIII. O własnych siłach.

Wolną jestem, jak mówi Henryk — pisze z bolesną ironją Aniela w pamiętniku swym, — wolną jak owe ptaszę pod sklepieniem niebieskiém skrzydłami bijące, które dowolnie lotem swym kieruje i dowolnie, tam gdzie mu miło, gniazdo buduje... I mnie nikt i nic nie wstrzymuje... Lecz nie, nie chcę bluźnić sobie saméj. Ludziom myślącym, hamulcem stokrotnie silniejszym, niż wszelkie więzy i zapory, będzie zawsze własna wola i poczucie własnéj godności.

Gdybym nie była przekonaną, że słowa Henryka są wynikiem źle pokierowanego, lecz wspaniałomyślnego porywu serca, srogo ubolewałabym nad tém, cobym uważać musiała jako wymierzoną mi obelgę...

Kobietę szlachetną nie wstrzymuje obawa klątwy kościelnéj i kary pośmiertnéj. Nie wstrzymuje ją litera prawa, ani zarzut pojedyńczy, ani nawet głos opinji publicznéj, téj opinji przekupnéj brzękiem złota jednych, pochlebstwem lub hardością drugich. Takiéj kobiecie dosyć na własnym sądzie, surowszym nad wszystkie sądy.

Tyś nie rozważył Henryku, że mnie nietylko w obliczu świata łączą na wieki z tobą nierozwiązane śluby, ja i w duszy zawsze twoją pozostanę. Muszę pozostać! Ciebie, ojca mego syna, nigdy za obcego mieć nie mogę. Nigdy o tobie zupełnie zapomnieć nie mogę....

Gdy Aniela kreśliła ustęp powyższy w swym pamiętniku, była już we Lwowie, dokąd przesiedliła się wkrótce po ucieczce Henryka. Silna i energiczna jéj dusza, chociaż zdjęta rozpaczą, zdobyła się niebawem na program przyszłego życia. Mieścił on się w kilku słowach: Żyć odtąd dla syna i utrzymywać się z dawania lekcji. Równocześnie postanowiła wyjechać do Lwowa, do czego niejedna nakłaniała ją przyczyna.

Nie chciała doznać zmiany w znalezieniu się wobec niéj licznych jéj znajomych. Z całego obszernego grona znajomości, jakiemi obdarzyło ją dawniejsze huczne życie, żadna serdeczna przyjaźń nie wywiązała się dla niéj. Poznała się na tém, że w wyższych salonowych sferach, w których jako mężatka przebywała, powódź konwencjonalnych grzeczności i ceremonjalnych frazesów uprowadza z sobą niemal każdy zaród prawdziwie serdecznego stosunku. Niesprzyjająca mu rywalizacja, nienawiść, zazdrość z wielkich i małych przyczyn, najczęściéj nawet zawiązać mu się nie dają.

Aniela nie zawierzała żadnéj swéj znajomości. Idąc za przeczuciem pewną była prawie, że każda z nich widząc ją w krytyczném położeniu, w ubóstwie, upadłą zdaniem świata na niskie stanowisko społeczne, będzie stronić od niéj; z początku jeszcze zimnym ukłonem, a późniéj niby zupełném zapomnieniem ją uraczy.

Teresa wtedy jeszcze panną była. Dopiero wiele późniéj poszła za szpakowatego wdowca, mającego kilkoro dzieci, lecz znaczny majątek.

Gdy Henryk i z jego woli Aniela wystawnie gościnny dom prowadzili, wzbudziło to niesłychaną zazdrość u Teresy i prezesowéj. Zdawało się im, że Aniela zajęła jakby podstępem miejsce, przynależące się Teresie. Gdyby nie Aniela — sądziły — Henryk byłby po odjeździe jenerała znowu do Teresy powrócił.

Aniela pewną była, że teraz cały dom prezesostwa dokuczać, szkodzić, a nawet w otrzymaniu lekcji ile możności przeszkadzać jéj będzie.

Wszelkie więc zabiegi i starania w tym celu wobec obcych ludzi, w obcém miejscu, mniéj przykremi się jéj wydawały. Głównie dlatego wyjechała do Lwowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Śmierć Iwana Groźnego.
Trajedja w pięciu aktach
przez hr. A. K. Tołstoja. — Kraków 1870.

Sławne jest to miejsce w prelekcjach Mickiewicza o literaturze słowiańskiéj, gdzie poeta czyni porównanie między Iwanem Groźnym a Stefanem Batorym, między Polską a Moskwą przy końcu 16 wieku.

Niedawno temu hr. Al. Tołstoj napisał trajedję, do któréj wątku dostarczyły mu dzieje sławnego w rosyjskiéj historji cara, a przy czytaniu tego utworu przychodzi nam mimowoli na myśl, czy też rosyjski poeta pisząc swą trajedję nie miał na oczach przedewszystkiem tego obrazu, w jakim wieszcz polski tak trafnie i żywo namalował postacie dwóch monarchów i scharakteryzował dwa narody. Pomimo odmienności pochodzenia, pomimo wiekowéj antypatji narodowéj, która bądź co bądź w umysłach poetów mogła wzbudzić uprzedzenie i stronniczość, wiele w tych obrazach jest podobieństwa. Wynikło zaś ono bez wątpienia nie przez ślepy przypadek, nie przez naśladownictwo, lecz z téj ważnéj okoliczności, że obom za grunt służyła prawda.

Prawda o Moskwie, wypowiedziana ustami polskiego wieszcza, choćby nim nawet był Mickiewicz, nie ma zapewne téj donosłości i tego znaczenia, jak to co o własnéj swojéj ojczyźnie powiedział Rosjanin, żyjący w kraju, którego sztukę grano na publicznym teatrze w Petersburgu, dopóki nie poznano się na jéj dążności niebezpiecznéj dla rządu, który tém samém jest w naszém stuleciu, czém był za czasów Iwana Groźnego.

Trajedja rozpoczyna się od sceny przedstawiającéj naradę bojarów. Zgromadzili się oni w celu obrania następcy po Iwanie Groźnym; car pragnie opuścić tron, aby w celi monasteru ukoić wyrzuty dręczące go po dokonaném świeżo zabójstwie starszego syna. Szczególna ta elekcja odbywa się na wyraźny rozkaz carski. Ale trudno bojarom znaleść dla Iwana następcę; przez lat trzydzieści mordowani i deptani przez niego, nie widzą, ktoby go mógł godnie w urzędzie kata zastąpić. Borys Godunow, szwagier drugiego syna carskiego, najmłodszy w bojarskiéj hierarchji, z niezapomnianą jeszcze plamą tatarskiego pochodzenia, podnosi głos, że jedyném zbawieniem dla Moskwy jest: ubłagać cara na kolanach, żeby nie opuszczał tronu. Jeden Sicki sprzeciwia się temu, inni idą za Godunowem do Iwana i na klęczkach żebrzą u niego miłosierdzia dla siebie i ojczyzny.

Iwan schorzały, znękany rozpustą i wyrzutami sumienia, pogardzający samym sobą, przychyla się łaskawie do ich prośby. On nawet na chwilę nie pomyślał, żeby inny mógł wypaść rezultat narady, która była tylko — jak tyle jego innych czynów — komedją wymyśloną w chwili despotycznego szaleństwa. To też Sicki, który w téj wolnéj elekcji ośmielił się

Moskwie — stosunek jéj do religji rzymsko-katolickiéj w Polsce i gub nadbałtyckich — według Katkowa.]

Pozorna, choć na papierze, ochrona przed moskwiczeniem wyznania rzymsko-katolickiego, które Katków uważa zawsze za indentyczne z polskością, dała powód Katkowowi do podniesienia kwestji tolerancji religijnéj w Moskwie, jak rząd zastósować ją powinien do wyznania rzymsko-katolickiego.

„W Rossji — pisze on — jest tylko jedna panująca, narodowa religja prawosławna, tylko grecko-rossyjska. Oprócz téj religji panującéj w Rossji istnieją i korzystają z ustaw państwowych i inne, ale te, choć zostają pod opieką praw rossyjskich, nie mogą sobie rościć prawa i to w żadnym razie, do tytułu wyznań narodowych. Rossyjskich korporacji religijnych one stanowić nie mogą, bo taką jest tylko cerkiew prawosławna. A jeżeli nie są korporacjami rossyjskiemi, w Rossji pod rządem rossyjskim i pośród rossyjskich obywateli, jako żywioły obce z rossyjską narodowością współistnieć nie mogą. Dla tego więc obecnie w Rossji istniejące wyznania cierpiane być mogą li tylko jako religijne, bez wszelkich przymieszek do nich politycznego lub narodowościowego znaczenia.“

„Tolerancja religijna wymaga tylko tego, aby wszyscy poddani odrębnie myślący w dziedzinie religji, mogli bez naruszenia własnego sumienia, wyznawać ją i bez przeszkód odprawiać należące do tejże ceremonje. Tolerancja ta jednak religijna nic nie ma wspólnego z tolerancją narodowych lub anti-narodowych dążności, połączonych z religją, bo tolerancja wyjątkowa, stosuje się li tylko do saméj religji. To błąd i wielki błąd historyczny, że u nas różne wyznania religijne tolerowane przez nasze prawa, przybrały charakter nieprawny, charakter stowarzyszeń narodowościowych.“

„Sprzeczność ta nie mogła nie być przyczyną całych szeregów smutnych zajść, zaprawiających goryczą nasze życie państwowe. W tym właśnie błędzie historycznym ukrywa się ostatni, a najgłębszy przytułek dla tych fałszywych tendencji, które czynią wątpliwą całość państwa i trują istnienie wielu ludzi.

„Bardzo naturalnie, że partja polska w Rossji nie może być obojętną na widok możebności uchylenia się od błędu, który jest jedyną realną podstawą jéj zachcianek i jedynym żywotnym początkiem jéj organizacji. Kwestja ta zamyka się w następujących punktach: obrządek rzymsko-katolicki akceptowany przez prawa rossyjskie, otrzymuje subsydja z kasy państwowéj rossyjskiéj (?), on zalicza do siebie nie jeden miljon Rossjan (rozumieć należy mieszkańców gubernji zagrabionych *Red*), zwolennicy tego obrządku w Rossji używają praw obywateli rossyjskich i mogą rosnąć w siły do najwyższego stopnia i zawładnąć narodem rossyjskim; pytać należy, czy instytucja ta niby religijna, powinna zostawać i daléj polską, patrjotyczną? Jeżeli powinna, to wszelkie środki przez rząd przedsiębrane dla wytępienia narodowości polskiéj powinny się skończyć. Narodowość polska powinna być przyznaną w szkołach, sądzie i administracji i całe okręgi bez przeszkody uledz powinny polonizacji. Jeżeli zaś rząd mniema, że to jest rzeczą niemożebną, to nic mu nie pozostaje, oprócz dwóch dróg następujących:

albo zupełnie pozbawić praw kościół rzymsko-katolicki w Rossji, wykreślić go z listy wyznań tolerowanych w państwie, a opiekować się nim o tyle, ile opiekuje się rząd sektami odszczepieńców lub innych socjalnych stowarzyszeń, których istnienie zupełnie obce jest prawom;

albo pozwolić na istnienie rzymsko-katolickiego kościoła, ale tylko w charakterze kościoła, przecinając wszelkie możebne węzły łączące go z polskością.»

W dalszym ciągu Katkow twierdzi, że węzłem jaki dotąd łączył katolicyzm z polskością był język polski, który usunięty raz na zawsze, raz na zawsze także rozgraniczy rzymski katolicyzm i polskość.

„Kościół rzymsko-katolicki nie stanie się przez to kościołem rossyjskim prawosławnym, a pokolenia następne mogą przez to kiedyś uważać się za synów Rossji.“

„Ale patrjoci polscy nie mogą obojętnie patrzeć na to, co grozi ruiną ich budowie. Nie ma wątpliwości, że oni używają wszelkich możebnych sposobów, aby wstrzymać postęp zamiarów, które mogą wejść w wykonanie“

Utrzymuje daléj, że intrygi na to konto układają się dziś w Rzymie, że anti-moskiewska partja w Petersburgu także działa w kierunku przyjaznym Polakom.

Winę zaś za mierny postęp moskwicyzmu w Polsce, a szczególnie prowincjach zagrabionych, które dziś Zachodnią Moskwą nazywa, zwala *nositiel idiei* na barki Kirkowa redaktora gazety *Nowoje Wremia*, który w chwili, kiedy wyszło pozwolenie używania takiego języka w kościołach, jakiego sobie naród życzy, śmiał odezwać się w wyż cytowanéj gazecie:

„Jedno z dwóch, albo Katkow wyrzekł się obecnie dawnych swych uprzedzeń i poglądów, wymagań, t. j. wyrzekł się sam siebie, albo to co wypowiadał i czego domagał się, jest fałszywe, nieprawdziwe i wyzwane eksploatacją chwilowego usposobienia społeczeństwa.“

To odezwanie się p. Kirkowa oraz propozycja, aby i cerkwie prawosławne korzystały z praw danych kościołom katolickim i innym, że język w nich użytym będzie ten, jakiego pragną parafjanie, a tém samém na Biało-Rusi popi powinni odprawiać nabożeństwa po biało-rusku, na Ukrainie po rusińsku wyzwały w odpowiedź gromy obelg i denuncjacji, które Katkow na trzech działach swéj gazety zaledwie pomieścić zdołał.

Nie mniéj pełne chorobliwéj gorączki właściwéj głowie Katkowa, są tendencje co do reform w gubernjach Nadbałtyckich. — Język niemiecki wyrzucony tam został z urzędów, szkół niektórych i uniwersytetu w Dorpacie, ale pozostał w gimnazjach i kościele. Katkow uważa reformę tę za niedostateczną.

„Prowincja ta — pisze on — potrzebuje reform; feudalne barbarzyństwa powinny już nareszcie w nich ustąpić miejsca innemu porządkowi. Droga reform już wytknięta; przywodząc je w wykonanie droga ta poprowadzi do organicznego zlania się (?) kraju Nadbaltyckiego z Rossją (?)“

W końcu radzi, aby wszystkie jakie dotąd istnieją, chociaż napół skażone porządki rzeczy dawne, z gruntu je przemienić i zrobić moskiewskiemi. Dotąd tam były gimnazja moskiewskie, ale tylko dla Moskali, Niemcy zaś mieli gimnazja niemieckie. Katkow zaś radzi znieść te ostatnie, a na ich miejsce ustanowić moskiewskie. Słowem, operator ten zaostrzywszy narzędzia swoje na Polsce — dziś nie szczędzi ich na Niemców Nadbaltyckich.

Włochy.

Rzym 14 marca.

S. [Humorystyka pism ultramontańskich — *Osservatore* — chwiejność opozycji — Dupanloup — *Monde* — *Univers* — *Unitá cattolica* — warunek proklamacji — Hefele — zdrowaś Marja — połów podpisów biskupich - sobór nie będzie odroczonym]. Sądząc z tego, co niektórzy biskupi za albo przeciw ks. Gratry piszą po dziennikach, oraz z tego, jak dzienniki ultramontańskie miotają się przeciw różnym członkom soboru, należałoby przypuścić, że na soborze trwa jeszcze w całéj pełni epoka „djabelska.“ Tymczasem w Rzymie cisza i spokój największy. A jednak pomimo to — czuć tu pewne pod ziemne przygotowania. Są to roboty nieomylników, którzy pod garstkę swych przeciwników podkładają miny, aby ich w danym razie wysadzić w powietrze.

Osservatore cattolico pisze: „Rozpoczynają się prace według nowego rozporządzenia. Nie zdoła ono sprzeciwić się może temu, aby pewni przeciwnicy, nie sprzeciwili się jemu; lecz są środki i drogi, aby iść daléj z nimi lub bez nich, albo też i przeciw nim.“ *Osservatore* i inne dzienniki ultramontańskie w pewności trjumfu czerpią, jak widzicie, natchnienia humorystyczne. Ta gra słów „sprzeciwiania się“ nie sprzeciwia się jednak wcale powadze pisma, które światu całemu ma wskazywać drogę zbawienia.

Ostatni szczególniéj ustęp „przeciw nim“ jest dość ważny.

W skutek uchwały niemieckich biskupów w kółkach prywatnych, że nie przyjmą dogmatu o nieomylności, choćby był proklamowanym — w sferach urzędowych postanowiono zgodzić się nawet z myślą schizmy. I na cóż się przyda np. że biskup moguncki ma jak zapewniają oświadczyć, że dodatek do schematu *de Pontifice* jest obciążeniem sumienia? skoro jak utrzymują, liczba przeciwników nieomylności spadła do 20. Z niemieckich i francuzkich biskupów wielu się zachwiało — Dupanloup podobno sam ma być gotowym do złożenia broni. *Unitá* doniosła wprawdzie o tém już raz, ale i odwołała nazajutrz. *Stendardo* zaś, znać na tejże podstawie pisze: „Mówią, że papież oświadczył, iż gdyby przeciw nieomylności więcéj niż 100 wystąpiło, onby zaniechał jéj stanowczo. Ale nie znajdzie się pewno tych 100 oponentów, chociaż dzienniki opozycyjne tak wiele o nich pisały i piszą.“

Monde, *Univers* piszą, że z powodu rozdania schematu o nieomylności panuje w Rzymie: „radość, spokój i zaufanie.“ *Univers* też dodaje: Chociaż dotąd sobór jeszcze nie przemówił uroczyście — rozświecił jednak już niejedne rzecz swym wiernym.“ Przeznaczone z góry piśmienne uwagi ojców soboru na makulaturę, mają być wniesione wszystkie do 17 b. m.

Z tego też powodu *Unitá cattolica* zakończa jeden z swoich wstępnych artykułów pobożném westchnieniem: „17 wszystkie uwagi będą wniesione. O! święty Józefie! wyświadcz nam tę łaskę, aby 18go nastąpiła dyskusja nad dogmatem — a 19go w dniu twéj uroczystości, niech nastąpi jego proklamacja!“

Umyślnie przytaczam tu takie drobne wyimki z pism ultramontańskich, gdyż one wymowniéj istotę rzeczy przedstawiają i wyjaśniają, aniżeli najobszerniejsze traktaty. Jawna rzecz, o co chodzi i na co się zanosi?

Stuttgardzki *Volksblatt* zamieścił korespondencję z Rzymu, biskupa rottenburgskiego Hefelego. Pisze on 10 marca: „Właśnie rozdano tu biskupom nowy dokument do podpisu, w którym zamieszczona jest prośba do papieża, o dodanie do modlitwy: „Zdrowaś Marja,“ wyrazów „niepokalanie poczęta“ *(immaculate concepta)*.

„W ogóle ciągle nowe wymysły gwoli papieża i soboru — coraz to nowe uciążliwości dla biskupów. Sąsiad mój obiadowy biskup i wikary apostolski z Pekinu opowiadał mi np. że taki kolporter podpisów przyszedł do niego, posiadając już jego podpis. Wyciął go zkąds i przylepił na swéj liście. Pewno też w tymże samym celu stało się i to, że kiedym dziś rano był u kardynała Rauschera, pewien włoski laik w obecności mego małego służącego, zdarł kartę wizytową z drzwi moich i zabrał ją ze sobą.“

Zjawił się nareszcie katalog wystawy rzymskiéj, któréj opis przesłałem wam osobno (umieścimy w tych dniach. Red) Udział publiczności w téj wystawie ciągle bardzo słaby.

Nowym dowodem fałszywości pogłoski o odroczeniu soboru, lub też o zawieszeniu go na czas jakiś, jest wydany w tych dniach dekret do wszystkich djecezji mocą którego tam wszędzie, gdzie nie będzie na Wielkanoc ani ordynarjusza ani biskupa tytularnego, pozwolonėm zostaje używanie oleju dawnego.

Wiadomości z literatury i sztuki

— Na posiedzeniu oddziału nauk moralnych w towarzystwie naukowém krakowskiém za marzec prezes prof dr. Majer zawiadomił zgromadzenie, że doszło rąk jego zaproszenie z Antwerpji, aby towarzystwo naukowe krak. wzięło udział w *Kongresie internacjonalnym, mającym na celu postępy w umiejętnościach geograficznych, kosmograficznych i komercjalnych, który się ma zebrać w Antwerpji w środku miesiąca sierpnia r. b.* Prezes oświadczył zarazem oddziałowi imieniem zarządu towarzystwa, że ponieważ nie ma funduszu, przy pomocy którego właściwy delegat mógłby być wyprawiony, postanowił więc udzielić téj odezwy wszystkim oddziałom dla powzięcia o niéj wiadomości i według możności zrobienia użytku przez poszczególnych członków.

Poczém prof. dr. Brandowski czytał ciąg dalszy rozprawy swojéj *O historji cywilizacji rzymskiéj*, a mianowicie o mitologji.

W następnych rozprawach nad tym przedmiotem głos zabierali członkowie: prof. dr. Dunajewski, dr. Nowakowski i prof. Suchecki.

— Wyszła piąta z kolei książeczka na r. 1870 wydawnictwa „Czytelni ludowéj“ Nowoleckiego: Ogrodnictwo warzywne przez A. K. Stolmasiewicza, z 20-stu przeszło drzeworytami w tekscie. Książeczka ta wyborna należy do szeregu noszącego tytuł: „Szkoła handlowo-przemysłowa.“

Opiekun polskich dzieci nr. 6 zawiera: Losy polskiéj rodziny (c. d.). — Do Lodzi, wiersz. — Palestyna i jéj święte pamiątki. — Pierwsi ludzie i pierwsze wieki według mniemania Greków i Rzymian. — Kwiczoł. — Przechadzki po polu i ogrodzie. Rozmaitości. — Ukarany olbrzym.

Szkółka wiejska (wychodzi jako dodatek do „Opiekuna polskich dzieci“ raz na miesiąc — i podaje obok artykułów pedagogiczno-dydaktycznéj treści — rozprawki z dziedziny nauk przyrodniczych, historji i literatury ojczystéj) nr. 1 zawiera: Nauczyciel wiejski. — Rzecz o ważniejszych naucania elementarnego zasadach, napisał Wojciech Michna. — Wiadomości z nauk przyrodniczych. — Krótki szkic bjograficzny Jana Sobieskiego. — Pożyteczne dziełka dla młodzieży.

Szkoła nr. 10 zawiera: O nauce fizyki w szkole ludowéj. — O rozwiązywaniu zagadnień reguły 3-ch na podstawie rachunku wnioskowego. — Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Sądy przysięgłych. — Dziennik *Grazer Tagespost* powołał na świadków w wytoczonym mu procesie z powodu artykułu o Dalmacji pp. Giskrę, Wagnera, Taaffego, kilku podestów z Dalmacji i posła Luibissę. Oznajmienie swoje o tém kończy: „Byłoby to możebném, aby w skutek sprawy dalmackiéj wpierw na ławie oskarżonych zasiedli ministrowie aniżeli redaktorowie naszego pisma.“ Ciekawa rzecz czy powołani stawią się — niemniéj jednak ciekawém jest, że ustawa o sądach przysięgłych nie pozwala sądowi wezwać wylosowanego sędziego przysięgłego, jeżeli nie poda powodu nieobecności — a tylko pozwala skazać go na 50 złr. grzywny za niestawienie się. Wypadek ten zdarzył się wczoraj w naszym procesie. Hr. Henryk Wodzicki nie stawił się, bez podania powodu — prezes Antoniewicz oświadczył, że skaże go na grzywny. Luka ta w ustawie mogłaby spowodować w danym razie, że gdyby wylosowano np. na sędziów 36 bogatych ludzi, nie poczuwających się do obowiązku obywatelskiego zajęcia miejsc swych na ławie przysięgłych, i gdyby żaden z nich, ryzykując grzywny, nie stawił się — sąd nie mógłby się odbyć.

Pan Henryk Szmitt miał wczoraj drugi odczyt o bezkrólewiu po śmierci Augusta IIgo. Przebieg sejmu konwokacyjnego, wybór dwóch królów i ich walki ze sobą, były właściwą treścią odczytu. Sz. prelegent skreślił na początku ówczesne stosunki dworów zagranicznych między sobą, których osią właściwą było forytowanie kandydatów na tron polski. August III elektor saski syn zmarłego Augusta IIgo, jakkolwiek gorąco pragnął korony polskiéj, nie miał jednak z początku poparcia ani na dworze wiedeńskim, ani na dworze moskiewskim. Atoli wkrótce dwory te wzięły sprawę elektora saskiego do serca, gdy tenże uznał pragmatyczną sankcję Karola VI, a Moskalom obiecał w razie gdy królem polskim zostanie odstąpić Kurlandję. Dwór francuzki nie popierał interesów elektora, ale oświadczył się za Stanisławem Leszczyńskim. Obaj kandydaci starali się zyskać równe poparcie u stolicy papiezkiéj. Dwór wiedeński i moskiewski oświadczył prymasowi, że nie zezwoli jak tylko na elekcję elektora saskiego. Prymas sprzyjając Leszczyńskiemu uwiedziony przytém obietnicami Francji oświadczył się za ostatnim. Moskale postanowili zbrojną siłą przeprowadzić wybór swego kandydata, Francja obiecała równie zbrojnie popierać Leszczyńskiego. Wśród takich okoliczności Leszczyński zjechał potajemnie do Warszawy, atoli sejm konwokacyjny zaraz w początku rozbił się na dwa stronnictwa, jedno popierające sprawę elektora, drugie Stanisława Leszczyńskiego. Pierwsze acz nieliczne miało za sobą siłę zbrojną moskiewską, która spiesznie zdążała na pole elekcji, drugie reprezentował naród. Prymas przeprowadził na polu elekcyjném wybór Stanisława Leszczyńskiego, Moskale wraz z garstką innych w kilka dni potém wybór Augusta IIIgo. August III popierany przez Moskali udaje się do Krakowa na koronację, gdy tymczasem Leszczyński musi uchodzić i oddaje się opiece Gdańszczan. Między dwoma elektami rozpoczyna się walka. Sz. prelegent skreślił ją szczegółowo. Smutny to obraz walki, w któréj z jednéj strony występuje król narzucony, popierany przez nieprzyjaciela, przeciw królowi, którego obrał naród. Moskale wraz z Sasami grasują bezkarnie w kraju, prowadzą wojnę w swoim interesie. Polska przypatruje się temu, nie mając dosyć siły do odparcia nieprzyjaciela — walka ta kończy się w krótkim czasie ucieczką Stanisława Leszczyńskiego do Francji. Sz. prelegent opisał w sposób nader zajmujący waleczną obronę Gdańska, który dufając w pomoc francuzką z tém większym zapałem i poświęceniem bronił prawnie obranego króla, atoli pomoc francuzka nie dopisała tak jak się spodziewano i Gdańsk uległ pomimo waleczności pod przemocą nieprzyjaciela.

Na tém zakończył sz. prelegent odczyt. Trzecia prelekcja odbędzie się we środę o godzinie 6éj wieczorem.

Odczyt w „Postępie“ w niedzielę zgromadził bardzo liczną publiczność.

Wybory w resursie miejskiéj wypadły następnie: prezes p. Teodor Baranowski, wiceprezes p. Juljusz August John, członkami wydziału pp. Bałucki, dr. Brzeski, Wiktor Bylicki, Chmurski, Gustaw Czernicki, Dworski, Wład. Glixelli, Graff, Gwiazdomorski, Kazimierz Henisz, dr. Machalski, Teodor Rydel, dr. Warszauer, Konrad Wentzl. Wydział z grona swojego wybierze dopiero gospodarza. Jest to funkcja najważniejsza w resursie, gdyż tylko dobry gospodarz może wydobyć resursę i z finansowego upadku i z towarzyskiéj apatji. Dowiadujemy się, że gospodarzem ma być obrany p. Wiktor Bylicki.

Postęp. — We czwartek dnia 23 o godzinie 8 wieczór, prof. W. Gąsiorowski będzie miał odczyt historyczny „Pamięć Krakowian dla Kazimierza Wielkiego.“

Koncert panny Marji Mecenseffy odbędzie się w teatrze we środę dnia 23 marca.

Program: 1. Arja z opery „Le pré aux Clercs“ z towarzyszeniem fortepianu i skrzypców — Herold. 2. Arja z opery „H. Barbiere di Siviglia“ — Rossini. 3. *a)* „Frauenliebe“ pieśń — Schumann; *b)* „L'estasi“ walc — Arditi; *c)* „Zalotna“ mazurek — Chopin (na ogólne żądanie).

Obok tego będzie komedja „Nie ma męża w domu.“ Początek o godz. 6½. Należy się spodziewać że teatr będzie pełny.

Koncert amatorski, jak się dowiadujemy, odbędzie się dnia 1 kwietnia, na dochód tow. bratniéj pomocy akademików. Program później podamy.

„Djabła“ nr. 18 jest pełen humoru i dowcipu. O ile pamiętać możemy, dawno już nie było numeru tak zajmującego jak ten ostatni. Sprawy przedkulisowe i zakulisowe naszego teatru, stosunki dziennikarskie, rywalizacja między dwoma gastronomicznymi zakładami, szkoła czernichowska itp. dostały się tym razem pod djabelską rózgę. Jéj ofiarom może niejeden cios za dotkliwym się wyda, ale za to tém bardziéj niedotknięci nią śmiać się będą. Doskonała jest także „fotografja postna: Dewotka,“ w rodzaju fotografji karnawałowych o kiełbikach, starych froterach i grubych rybach, które w publiczności tak dobrego doznały przyjęcia. „Dewotka“ opatrzona jest ładną, kolorowaną illustracją.

Pożar. — Wczoraj o godzinie 12éj na Wielopolu w fabryce zapałek powstał ogień, który tak robotnicy jako i okoliczni mieszkańcy w samym zawiązku prędko zdołali ugasić.

Śmiała kradzież. — W domu pod nr. 20 w rynku głównym, popełniono kradzież wszystkich rzeczy i garderoby znajdujących się w mieszkaniu pewnego urzędnika, w czasie kiedy tenże znajdował się w biurze. Sprawcy nie zostali wyśledzeni, pomimo że kradzież popełnioną została w dzień przed godz. 2 po południu, gdyż poszkodowany o tym czasie wróciwszy do swego mieszkania zastał drzwi otwarte i rzeczy zabrane.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie, co następuje:

„W roku zeszłym ogłoszone zostało prospektem dzieło p. t. „Zasady wymowy kaznodziejskiéj“ napisane przez ks. Józefa Szpaderskiego, b. profesora akademji rzymsko-katolickiéj w Warszawie, mianowicie téż profesora wymowy, męża zaszczytnie znanego w literaturze polskiéj z prac poważnéj treści. Dzieło to obszerne (bo przeszło 70 arkuszy druku) jakkolwiek ma na celu wymowę kaznodziejską, daje się atoli z wielkim pożytkiem zastósować do wszystkich jéj gałęzi i zarówno wykształci tak kaznodzieję, jak rzecznika, jak wreszcie posła sejmowego na wybornego mówcę.

Mimo to dzieło powyższe dla zbyt małéj ilości prenumeratorów, w druku powstrzymaném zostało. Gdy jednak otrzymało ono obok chlubnéj aprobaty tutejszego konsystorza i obietnicę moralnego poparcia ze strony wielu osób duchownych i świeckich, przeto téż druk przerwany rozpocząć na nowo zamierzono. Tym celem wzywa się i zaprasza uprzejmie wszystkich ludzi dobréj woli, miłośników pięknéj wymowy polskiéj, jak również mężów światłych w około dobra i spraw publicznych krzątających się, w szczególności zaś szanowne duchowieństwo świeckie i zakonne, ażeby udział w prenumeracie na „Zasady wymowy kaznodziejskiéj“ wziąć raczyli, a tym sposobem ułatwili wydanie tak pożytecznéj pracy.

Powyższe dzieło wyjdzie w dwóch tomach, z których pierwszy w ostatnich dniach maja r. b., drugi zaś najdaléj w miesiącu sierpniu r. b. ukończony będzie, a co do szczegółów i warunków prenumeraty odsyłamy czytelnika do ostatniéj stronnicy w ogłoszeniach.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Józef br. Baum wł. d. z Kopytówki. Jan hr. Zamojski w. d. z Warszawy, Zygmunt hr. Pustowski ob z Warszawy, Józef Konopka w. d. z Mogilan, J. hr. Platter w. d. z Wiednia. Juljusz Ruez ob. z Warszawy, Szymon Nowiński ob. z Galicji. Mikołaj Masłowski ob. z Galicji, Erazm Malinowski ob. z Królestwa polskiego.

Sprawy sądowe.

Pierwszy proces „Kraju“.

(Dokończenie.)

Po otwarciu posiedzenia o godz. 5éj oświadcza prokurator w imieniu nadprokuratora, iż gotów jest złożyć sprawozdanie, jakie ten ostatni wystosował do ministerstwa, a to dlatego, że z obrony oskarżonego wynika podejrzenie, jakoby nadprokuratorja w sprawozdaniu tém tendencyjnie zmieniła inkryminowane artykuły. Prokuratorja nie chcąc, by podobny zarzut wobec publiczności na niéj ciążył, cofa ranniejszy swój wniosek (!) i gotowa teraz przedłożyć to sprawozdanie; wnosi więc, by sąd zezwolił na odczytanie wspomnionego sprawozdania nadprokuratora.

Osk. sprzeciwia się temu dlatego, że prokuratorja **zapóźno** zgłasza się z swém żądaniem i że teraz po kilkogodzinnéj przerwie oskarżony osobiście nie ma więcéj żadnéj rękojmi wiarogodności tego sprawozdania, i czy dokument, który prokuratorja teraz przedłożyć jest gotową, jest tym samym, jaki nadprokurator przesłał swego czasu do ministerstwa.

Prok. w skutek tego dodaje do swego wniosku, by wprost od ministerstwa zażądano owego sprawozdania.

Sąd po krótkiéj naradzie obstaje przy przedpołudniowéj uchwale w téj mierze zapadłéj z tych samych motywów, które uchwałę przedpołudniową spowodowały.

Z porządku rzeczy przystępuje przewodniczący do odczytania §§ 159, 160 ust. V, 166, 167, 168, 183 wojskowéj ustawy karnéj w języku niemieckim, tłómacząc każdy z tych §§fów na język polski.

Osk. prosi o skonstatowanie w protokule, że ustawa ta odczytaną została w języku niemieckim i następnie przez przewodniczącego przetłómaczoną, na co sąd zezwala.

Gdy na wezwanie przewodniczącego żaden z sędziów przysięgłych nie stawia żadnego pytania ani do prokuratora ani do oskarżonego, zamyka przewodniczący postępowanie dowodowe i wzywa prokuratora do stawienia ostatecznych wniosków.

Wśród ogólnéj ciszy zabiera głos prokurator i w półgodzinnéj przemowie rozwija pojedyńcze punkta aktu oskarżenia. Inkryminowane artykuły, posądzające część wojska o zbrodnię buntu i zbiegostwa zawierają w sobie wszystkie znamiona przekroczenia obrazy honoru. Pan Gumplowicz przyznał, że artykuły te sam do druku oddał, a nadto przyznaje się do odpowiedzialności za takowe; nikt więc inny tylko p. Gumplowicz popełnił czyn, który według ustawy karnéj stanowi przekroczenie obrazy honoru. Powiada pan Gumplowicz, że nie jest winnym tego przekroczenia, gdyż nie miał i nie można mu dowieść złego zamiaru. Zamiar atoli leży tutaj w samym czynie, a zresztą posądzając nadprokuratorję o przekręcanie

---

mieć zdanie przeciwne, przypłacił głową swoje zuchwalstwo. Iwan kazał go ściąć.

Nanowo obrany car dwiema przedewszystkiém zajmuje się sprawami. On, co niedawno żył tylko skruchą i do klasztoru iść zamyślał, kaleka na ciele i umyśle, zapragnął nowéj żony i z posłem angielskim prowadzi układy o rękę jednéj z księżniczek. Marja Fiodorowa, siódma już z kolei jego żona, bez winy i powodu ma być z nim rozwiedzioną i postrzyżoną na zakonnicę, aby car mógł swobodnie zadosyć uczynić kaprysowi swéj żądzy.

Druga sprawa dotyka interesów państwa i car prowadzi ją z równém szaleństwem jak swe konkury o rękę księżniczki Hastings. Jestto wojna z królem Stefanem Batorym. Król polski ustąpił zpod Pskowa, zostawiwszy tylko część wojska z Zamojskim, aby na sejmie w Warszawie wyjednać nowe subsydja na tę wojnę. Car Iwan, pyszny a głupi, widzi w tém swój tryumf, odjazd Batorego z obozu wydaje mu się haniebną ucieczką; pewny jest, że zwyciężył i upokorzył króla. — Batory przysyła do niego posła, a Iwan domyśla się, że ten poseł przybył żebrać pokoju na warunkach, jakie sam zechce podyktować. Na rozkaz carski poseł ma się stawić przed Iwanem. Lecz nie oddawać mu żadnych oznak uszanowania — odzywa się Iwan — psuć więcéj Batorego nie myślę.“

Tu następuje scena (akt III, scena 5) dla nas nadzwyczaj wielkiego interesu. Żaden Polak nie mógłby nic pochlebniejszego dla Polski napisać, jak ta rozmowa między Iwanem a Haraburdą, w któréj tak wyraźnie na jaw występuje wyższość cywilizacji i charakteru polskiego. Każde słowo Iwana napiętnowane barbarzyństwem i despotyzmem; to, co autor kładzie w usta polskiego posła, ma na sobie znamię wolnego i dojrzałego politycznego życia. Jestto przeciwieństwo najzupełniejsze, tak jak światło do cienia, jak nikczemność do szlachetności.

Car, na przywitanie mierząc posła oczyma, odzywa się:

„Nie pierwszy raz widzę cię, panie Haraburdo, przed moim tronem. Po śmierci króla Zygmunta sejm do mnie w poselstwie przysłał ciebie.

Haraburda. Tak, wielki panie.

Iwan. Przypominam sobie, że polscy panowie ofiarowali mi koronę.

Haraburda. Tak jest.

Iwan. Lecz nie uznałem za stosowne zostać waszym królem bez prawa następstwa, a wy moich warunków nie raczyliście przyjąć.

Haraburda. Nie godziło się nam naruszać przywilejów rzeczypospolitéj, a prawo mówi, żeby sejm każdego razu wybierał króla.

Prawa, jakie naród ma wobec władcy, i prawa wolnego wyboru króla, nie mógł Iwan zrozumieć: „Piękne mi prawo! — powiada. — Znakomitego dało wam pana w Henryku.“

Na to odpowiada mu Haraburda słowy, które carowi powinny były pokazać na oczy całą nikczemność bojarów klęczących przed nim niedawno z prośbą o przyjęcie napowrót korony, gdyby Iwan zdolny był pojąć ich znaczenie:

„A bierz go djabli! to był król niegodny. Jak uciekł, machnęliśmy tylko ręką i drugiego obrali.“

Iwan. Tak, Batorego, księcia Siedmiogrodzkiego, który płacił haracz sułtanowi. Cóż on chce odemnie? Z czém ciebie do mnie przysłał?

Haraburda. Najjaśniejszy, najpotężniejszy mój pan król polski, wielki książe litewski, książe siedmiogrodzki...

— Dosyć tego (przerywa mu Iwan). Tyś prawosławnéj wiary; mówiono mi, że chodzisz do naszéj cerkwi?

Haraburda. Tak jest, panie.

Iwan. A dlaczegóż nazywasz swym panem łacińskiego schyzmatyka?

Haraburda. Dlatego wielki carze, że wszystkie swobody Ukrainy potwierdził, szanuje naszą świętą cerkiew i dozwolił nam wszystkich przeklętych księży powypędzać.

I to równie trudném było do pojęcia Iwanowi, jak monarcha może pozwolić poddanym na wolność wyznania i nie rozkazywać ich sumieniu, dlatego woli posądzić Batorego o indyferentyzm:

„Wszystkie wiary są mu równe i bisurmanów poważa.“ A daléj zwracając się do przedmiotu poselstwa, odzywa się ze śmieszną pychą:

„No mów, z jaką czołobitnością ciebie do mnie przysłał, o co raczy prosić sąsiad Stefan?“

Przerachował się tym razem Iwan i nie domyślał jaką usłyszy odpowiedź.

Haraburda. Najprzód prosi ciebie panie carze, żebyś go sąsiadem nie nazywał, a dawał mu pisemnie i ustnie te tytuły i okazywał to poszanowanie, jakie się należą jego prześwietnemu majestatowi.

Car zanadto wbił sobie w głowę ową ucieczkę Stefana z pod Pskowa, ażeby sobie jego kosztem nie zażartować:

„Jakto? (powiada) w tym czasie, kiedy z pod Pskowa uciekł do domu. Doprawdy, wcale nie źle!“

Haraburda nie wyprowadza go ze słodkiego błędu, zostawiając sobie na koniec przedstawienie stanu rzeczy, które miało objaśnić cara o prawdziwém jego położeniu i żądania swojego króla krótko a węzłowato carowi wypowiada, żeby bez zwłoki wyprowadził z Liwonji swoje wojska i oddał Polsce na wieczne Smoleńsk, Połock, Nowogród i Psków. Na tych warunkach zgodzi się król Stefan na zawarcie pokoju, a jeśli carowi „warunki te nie do smaku“, to dla oszczędzenia krwi ludzkiéj Batory proponuje mu rycerski pojedynek, na znak czego Haraburda żelazną rękawicę rzuca przed Iwanem.

Tego było już Iwanowi za wiele!

„Kto z was oszalał — woła — czy ty, czy twój król? do czego ta rękawica? Chyba żeby cię nią bić po twarzy! Zapomniałeś psie, że przed tobą król nie z wyboru. Śmiesz wyzywać na pole pomazańca Bożego?! Dam ja tobie pole! Zaszytego w skórę niedźwiedzią każe cię psami zaszczuć.“

Haraburda z zimną krwią odpowiada:

„Tego nie można panie carze.“

Rozwścieczony Iwan chwyta za topór i rzuca nim na posła, który szczęśliwie uchyliwszy się od ciosu, nie tracąc spokojności umysłu, otwiera Iwanowi oczy na wypadki, których w despotycznym swoim szale nie dojrzał: „Tyś widać o tém nie słyszał, że z nowém wojskiem przybył król Stefan z Warszawy, że już na granicy rozbił w puch twoje pułki. Zapewne nie wiesz, że Szwed wziął Narwę i razem z królem gotuje się iść na Nowogród. Niezdarni twoi wojewodowie, kiedy cię o niczém nie zawiadamiają.“

Ten cios był lepiéj wymierzony niż rzucenie toporu przez Iwana... Gońcy przybyli od jego wojska potwierdzają te wiadomości. „Łżą gońcy, powiesić ich! — krzyczy car. — Śmierć każdemu, coby śmiał powiedzieć żem zwyciężony!“

Przeciwko sile wypadków ten gniew szalony nic nie pomaga. Widnokrąg carski coraz więcéj się zachmurza. Na niebie pokazuje się kometa, a przywołani wróżbiarze tłómaczą carowi, że on zapowiada mu śmierć na 18 marca. Wyrzuty sumienia powracają... car każe sobie odczytywać spis ofiar przez siebie pomordowanych, na téj krwawéj liście stoi prawie wszystko co najszlachetniejszego Moskwa posiadała... car chce utworzyć wieczysty fundusz na modlitwę za te dusze. Jak przedtém był nadęty i pyszny, tak teraz uniża się przed swymi bojarami i za jakąbądź cenę pragnie pokoju z Batorym. „Jeszcze téj nocy wyprawić posłów do Batorego i choćby pod najtwardszemi warunkami pokój z nim zawrzeć, bodaj nawet czasowy. Umieścić w piśmie: biję czołem najukochańszemu bratu Stefanowi królowi...“ Słowa godne każdego władcy, który państwo i naród widzi tylko w swojéj osobie i w własnéj sile.

Fatalny dzień nadszedł. Car jednak czuje się zdrowym, zdrowszym niż kiedykolwiek; bojarowie sprowadzają mu na salę błaznów i trefnisiów na rozproszenie złych myśli, póki słońce nie zajdzie. Iwan wysyła Godunowa do wróżbiarzy trzymanych w więzieniu, aby zdali sprawę z swéj fałszywéj przepowiedni.

Tutaj zdarza się dobra sposobność dla Godunowa. Chytrością wkradł się w łaskę cara, i wczas zaczął myśleć o przywłaszczeniu sobie w jakibądź sposób najwyższéj władzy. Wróżbiarze, którzy carowi śmierć przepowiadali, jemu — jak niegdyś czarownice Makbetowi — stawiali świetny horoskop, na którym jaśniała carska purpura. Tylko jak niegdyś Makbet miał się mieć na baczności przed człowiekiem, którego niewiasta nie urodziła, tak dla Godunowa miał się stać kiedyś niebezpiecznym człowiek „zabity i żywy“ (Dymitr Samozwaniec)... Ale na siedm lat wróżba zapowiadała mu panowanie. Bodaj siedm dni Godunow chciał być carem, cóż dopiero siedm lat!.. Lekarze carscy powiedzieli mu, że pierwsze nagłe wzruszenie zabije Iwana... to wystarczało dla Godunowa.

Kiedy car bawi się na sali, krzepi nadzieję i żartuje z wróżby, a w duszy drży przed nią, Godunow staje przed nim nagle z odpowiedzią wieszczbiarzy. „Ty tutaj? — pyta Iwan. — Cóż, widziałeś wróżbiarzy? Jaka była ich odpowiedź?.. Czego milczysz, nic nie odpowiadasz?“

Godunow mierzy w samo serce cara, aby go zabić... napręża wszystkie jego nerwy, aby się tém łacniéj porwały, i dwuznacznie cedzi przez zęby: „Hm... panie...“ „Czego tak na mnie patrzysz? — krzyczy Iwan — jak ty śmiesz tak na mnie patrzeć?!“

Godunow: Wielki panie, wróżbiarze kazali odpowiedzieć, że ich nauka nieomylna...

Iwan: Co?!

Godunow: Że mylić się nie mogą, że dzień Kiryłły jeszcze nie przeszedł.

Cios nie zawiódł. Iwan umiera i w téj chwili wbiegają błazny z piosenką:

Hejże babo, za pas nogi,
Ciągnij capa w tan za rogi!

Takie jest *Requiem* śpiewane nad zwłokami despoty...

Po jego śmierci Godunow jako opiekun carewicza zostaje wszechwładzcą Moskwy. Nad trupem cara otwierają się bojarom oczy na stan opłakany ich ojczyzny: Polacy i Szwedzi odbierają im ziemie i miasta, z drugiéj strony Chan z ordą idzie na Moskwę; Czeremisi i Nogaje podnoszą bunt... Moskwa kona, a nie ma jéj kto ratować, bo najdzielniejszych mężów car wymordował.

„Oto owoce samowładztwa, oto skutki rozbicia naszego“, powiada stary Zacharyn, jeden jeszcze ze szlachetnych, którego zgrzybiały wiek od srogości carskiéj uwolnił... Bezwątpienia jestto także główna myśl, którą rosyjski poeta chciał dla przestrogi współziomków w swéj tragedji uwidocznić. Oby ją jak najprędzéj chcieli zrozumieć!..

Tragedję tę chętnie widzielibyśmy na naszym teatrze. Więcéjby ona zajęła naszą publiczność, większe wywarła wrażenie, niż takie np. dramata jak „Kochankowie z Murcji“ albo też wiele z komedji francuzkich, obracających się ciągle w jedném kole. Wiemy jednak dobrze, że podobne przedstawienia nie zgadzają się z tendencją dyrekcji, a nadto przy dzisiejszym składzie teatralnego towarzystwa byłoby to rzeczą prawie niepodobną. Żałujemy jednego i drugiego, musieliśmy przecież wyrazić to życzenie, bo widok podobnéj sztuki byłby prawdziwą pociechą dla niejednego serca. Tymczasem czekajmy lepszéj pory.

Tłómaczenie to dokonane przez bezimiennego jest dziełem prawdziwie obywatelskiéj zasługi i wnosząc ze wszystkich okoliczności w tym jedynie celu było podjęte. Składamy przeto tłómaczowi serdeczne podziękowanie, że dał nam sposobność poznać jeden z najważniejszych utworów rosyjskiéj literatury, oddający przytém tak zaszczytne świadectwo naszéj narodowości.

Dochód ze sprzedaży téj tragedji przeznaczony jest na korzyść powracających z Syberji.

(...m)

dokumentów dał najlepszy dowód swéj skłonności do obrażania innych.

Osk. (przerywając) prosi przewodniczącego, by tenże wezwał prokuratora do porządku z powodu osobistych zaczepek.

Przew. odpowiada, że wezwanie do porządku jest jego rzeczą i że to uczyni, gdy tego uzna potrzebę.

Prok. oskarżony twierdzi dalej, że nie posądzał wcale żadnéj części wojska austrjackiego o jakiekolwiekbądź czyn zbrodniczy, że tylko powtórzył pogłoski w téj mierze krążące. Jednakowoż karze ulega nie tylko ten, który pierwszy pogłoskę podaje, ale także, kto ubliżające pogłoski powtarza. P. Gumplowicz opiera się w swéj obronie także na tem, że i inne dzienniki podobne a nawet te same powtórzyły pogłoski, a mimo to nikt ich nie oskarżył o obrazę honoru wojska. Pominąwszy już tę okoliczność, że p. Gumplowicz nie udowodnił, iżby inne dzienniki nie uległy karze, to przecież z tego wcale nie wynika, ażeby p. Gumplowicz nie był karygodnym. Ustawa powiada, że ten staje się winnym obrazy honoru, kto kogo fałszywie o zbrodnię posądza. Zbiegostwo jest względnie zbrodnią — najhaniebniejszą zbrodnią, jak np. angielski i rząd stanów zjednoczonych w Ameryce karze zbiegów najsrożéj. Żołnierz, który opuszcza sztandar podczas wojny, łamie najświętszą przysięgę wierności — żołnierz taki jest zdrajcą i nim zostanie przed trybunałem moralności i honoru, choćby się ustawa na to inaczéj zapatrywała.

Wnoszę przeto, by p. Gumplowicz był uznany winnym przestępstwa obrazy honoru wojska, ewentualnie zaś, gdyby sąd winę tę odrzucił, o zaniedbanie tych obowiązków, które na niego wkłada ustawa prasowa, jako na redaktora odpowiedzialnego.

Osk. dr. Gumplowicz: Trudném jest nieco zadanie zorjentowania się w zawiłe zarzutów czynionych mi ze strony prokuratorji i dowodów przez nią przytaczanych. Ułatwię się więc najprzód z tem, na co nie mam nic do odpowiedzenia. Powiedział p. prokurator, że udowodnił, że inkryminowane artykuły drukowane były w Kraju i że ja jestem wydawcą i odpowiedzialnym redaktorem Kraju — to wszystko chętnie przyznaję, lecz więcéj — ani joty!

Prokuratorja stoi w wywodach swych na zupełnie fałszywym gruncie, przedstawiając tutaj, a zapewne także do ministerstwa wojny sprawę tę tak, jakobym ja posądzał wojsko o jakieś straszne zbrodnie i że podobne posądzenie mogłoby spowodować własne wojsko do dziesiątkowania pułków dalmatyńskich.

Co do pierwszego, wykazałem zrazu już dostatecznie, że nie obwiniałem wojska o żaden czyn zbrodniczy; co do drugiego zaś, mogę prokuratorję zaspokoić i zapewnić, że artykuły inkryminowane nie mogły pociągnąć za sobą tych okropnych następstw, których się prokuratorja tak obawia.

Prokurator twierdzi, że podanie takich pogłosek może pociągnąć za sobą śledztwo karne, karę śmierci, rozstrzelanie itp. Nie zdaje mi się to. Od podania wieści krążącej do śledztwa i kary jest jeszcze bardzo daleko, a między jedném a drugiém leży przecież — sprawdzenie pogłoski. Władze powinne cokolwiek ostrożniéj działać, nie tak, jak to p. prokurator przedstawia, a [illegible] z powodu doniesień dziennikarskich nie rozstrzelano jeszcze nikogo i żadnemu żołnierzowi w Dalmacji ani jeden włos z głowy spaść nie mógł z powodu [illegible].

Powołuje się na ustawę p. prokurator, że nietylko pierwszy puszczający w obieg pogłoskę, ale każdy, który ją powtarza i rozszerza, staje się winnym wykroczenia obrazy honoru — zgadzam się na to. Ależ z tego ustępu ustawy nie można wyprowadzić wniosku, aby tylko tego ukarać, który pogłoskę powtórzył, podczas kiedy ci, którzy pierwsi ją podali, mają być wolni od kary.

P. prokurator twierdzi, że z tego, iż innych dzienników, które tę samą powtórzyły i rozszerzyły pogłoskę nie oskarżono, nie wynika tożsamo niekarygodność dla mnie, natenczas stwierdza on tylko to, co jest właśnie jądrem dzisiejszego procesu, to jest walkę naszą w Austrji o te same prawa, jakie mają Niemcy; o to właśnie idzie, że innem jest prawo w Wiedniu a innem w Krakowie — o to właśnie toczy się walka, która może w bliskim już czasie zostanie rozstrzygniętą.

Czy w powtarzaniu tych pogłosek leży obraza honoru, tego nie rozstrzygam ani ja ani ustawodawca, jak twierdzi pan prokurator, lecz tylko sumienie sędziów przysięgłych i do ich to sumienia tylko się odwołuję.

Jeżeliby zaś w podobném powtórzeniu pogłosek leżała obraza honoru, to pytam się, kogom obraził? Całego wojska nie obraziłem, bo w artykułach inkryminowanych nie ma mowy o całém wojsku, ale tylko o części tegoż, o pojedyńczych pułkach. Jeżelim zaś miał obrazić część którą, natenczas proszę mi powiedzieć którą? Jeśli pogłoska zawarta w Kraju jest mylną, któż więc się przyzna do tego, żem go obraził, któż sobie ją upomni o zadośćuczynienie? chyba ten, ktoby się poczuwał do tych zbrodni, o których w owéj pogłosce mowa. Nie ma więc ani osoby, ani korporacji obrażonéj.

Nie potrzebuję dowodzić, że wiadomość o buncie i zbiegostwie jest prawdziwą, bo tego nie twierdziłem; mimo to nie jestem tego przekonania i nikt temu nie zaprzeczy, żeby wieści te były zupełnie fałszywe i bezzasadne; żeby nie wydarzył się ani jeden przypadek zbiegostwa lub wypowiedzenia posłuszeństwa, jak to prokuratorja utrzymuje. Dowodów na to [illegible] nie mogę, gdyż nie ja, ale historycy, którzy sprawę dalmatyńską badają, [illegible].

Sprawa dalmatyńska toczyła się w ostatnich czasach w jednéj komisji izby niższéj i nie może być wyjaśnioną, bo ministerstwo samo z sobą [illegible]. Znane są powszechnie pogłoski, że byłemu namiestnikowi Dalmacji, jenerałowi Wagnerowi, tylko w tym celu oddano tekę ministerjalną, aby tém snadniéj zatrzeć ślady prawdy.

Dziś trudno o dowody i o prawdę w téj sprawie, bo na sterze rządu stoją [illegible] świadectwa oczekiwać nie można. Ale w chwili kiedy to mówię, ważą się w Wiedniu losy ministerstwa Giskry; jeżeli ministerstwo to upadnie, jeżeli u steru rządu staną trzecie osoby bezstronne, jeżeli prawda na wierzch wyjdzie, — wtedy, panie prokuratorze, będę ci mógł dostarczyć dowodów na to, że pogłoski owe nie były tak zupełnie bezzasadne.

Dziś, niestety, nie mogę jeszcze tego uczynić — jeszcze zawcześnie trochę.

Jakkolwiek dalekim jestem od pochwalania wypowiedzenia posłuszeństwa, to jednak takowe w pewnych okolicznościach nie może być uważane za ubliżające honorowi. Wśród przegranéj bitwy, wobec niepowodzeń i klęsk, wśród zagrażającej zewsząd zguby, [illegible].

Przytoczę tutaj przykład z wyprawy do fortecy Dragali. [illegible] drogi zabrakło żywności, w skutek czego [illegible] drogi ani ścieżki, bo dróg tam nie ma; żołnierze wpadali w przepaście, zgłodzeni, zmarznięci, zrozpaczeni nie chcieli iść daléj. Czy to jednak ubliża ich honorowi? Bynajmniej. [illegible], któryby to nazwał zbrodnią?

Pan prokurator powołuje się na ten reskrypt ministerjalny [illegible] w téj sprawie, ale owszem jest i być musi interesowanym, wynika to z natury ludzkiéj, nikt bowiem siebie oskarżyć nie chce. Tu nikt nie obwinia żołnierzy znanych z poświęcenia, ale dowódzców, których złe kierownictwo, nieudolność, nieporadność i niezręczność zrodziły ową demoralizację i brak karności. Na to zaś dziś powszechna panuje zgoda.

Pan prokurator przytoczył tu Anglję i wspomniał, że tam także karzą zbrodnie zbiegostwa, że tam także potępiają zdrajców — mimo to, że i tam są sędziowie przysięgli. Prawdą jest, że każdy naród potępia zdrajców swych, ale przykład Anglji tu nie ma zastósowania. Wiem ja, że Anglja ma sądy przysięgłych, ale czego w Anglji nie ma, oto nie ma takiéj prokuratorji (objawy zadowolenia w publiczności)

Przew. wzywa publiczność, by się wstrzymała od wszelkich objawów zadowolenia.

Osk. W Anglji są oskarżyciele publiczni, niepłatni, niezawiśli od rządu. Na zakończenie niechaj mi wolno będzie zwrócić uwagę świetnego grona sędziów przysięgłych na tę okoliczność, że tutaj nie idzie tylko o obrazę honoru wojska, tu idzie o wcale co innego. Proces, który się dziś tutaj odbywa, jest małym ustępem tego wielkiego procesu, małą cząstką téj wielkiéj walki, którą od tylu lat już w Galicji toczymy przeciw niechętnym nam żywiołom w Wiedniu. Przeciwko temu staremu systemowi, który dziś upada.

Jakże to dawno jeszcze panowała u nas wszędzie Niemczyzna. Gdyby ktoś obcy był objeżdżał Galicję i zaglądał do sądów i urzędów, nie myślałby, że jest w kraju polskim.

Dziś system ten upada, ale smutne resztki jego sterczą jeszcze u nas; pogrzebie ich może pod gruzami swemi wkrótce cały gmach starego systemu, który dziś we Wiedniu się chwieje, ale te resztki dziś jeszcze zaglądnęły tu do téj sali sądowéj.

Wam sędziowie przysięgli — wam Polakom — tu w Krakowie odczytano ustawę wojskową w języku niemieckim, a jakby mara jakaś z poza kulis zajrzała tu do nas owa relacja tajemnicza p. nadprokuratora Nalepy do ministerstwa — dokument ten, to właśnie jeden z owych słynnych „berychtów," które szły zawsze potajemnie z Galicji do Wiednia i które unikają światła dziennego...

Przew. (przerywając) Proszę, by p. oskarżony trzymał się ściśle rzeczy.

Osk. Otóż dzisiaj sędziowie przysięgli nie o mnie tu idzie. Ale idzie o to, czy krakowska ława przysięgłych stoi po stronie starego systemu czy po stronie nowego.

Prok. w replice wyraża swe zdziwienie, że p. Gumplowicz podnosi prosty proces o obrazę honoru do potęgi i znaczenia procesu politycznego. Domyśla się wprawdzie przyczyny, ale jéj nie wypowiada, gdyż mógłby go p. Gumplowicz znowu posądzić o osobistość.

Osk. Nie ja podnoszę proces ten do znaczenia politycznego, ale nadał mu barwę tę zaraz na wstępie sam p. przewodniczący w przemowie swéj do sędziów przysięgłych, przypominając im ostatnie powstanie Dalmatyńskie.

Druga okoliczność nadająca procesowi temu barwę polityczną, była właśnie poruszona tu dziś kwestja ustawy wojskowéj, na któréj oparł p. prokurator oskarżenie swe, a która nie została wydaną w języku polskim i musiała tu być odczytaną w języku niemieckim. Trzecim punktem dowodzącym, że sprawa ta w ścisłym jest związku z polityką, jest scena, która się odegrała dziś tam w tajnym pokoju przy tworzeniu ławy przysięgłych. Nie wiem jednak, czy p. przewodniczący pozwoli mi o tém mówić?

Przew. To nie należy do rzeczy.

Osk. Nie będę więc o tém mówił, ale przypominam tę scenę panom sędziom przysięgłym na dowód, że tu odbywa się proces polityczny, a choćbym żadnych innych argumentów nie przytaczał, czujemy to wszyscy, czują to sędziowie przysięgli, że tu o nic innego nie idzie, jak tylko o politykę.

Sąd udaje się na ustęp w celu ułożenia pytań, po półgodzinnéj blisko naradzie wraca, a przewodniczący oznajmia, iż z powodu dłuższego czasu, jakiego wymaga ułożenie i czterokrotne przepisanie pytań, zamyka posiedzenie i odracza takowe do jutra na godzinę 4 po południu.

(Dokończenie nastąpi)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 22 marca. (*Targ na Kleparzu.*) płacono pszenicę 9 złr., do 10 50c., żyto 5.75 do 6.25, jęczmień 5.50 do 6, owies 4 do 4.50 Dowóz dobry.

Baran, 21 marca. Płacono pszenicę 40 do 43 złp., żyto 25, jęczmień 23, owies 15 do 16½ złp. Dowóz dobry.

Oświęcim, 10 marca. Płacono pszenicę 4 złr. 50 c., żyto 3.20, jęczmień 2.50, owies 2.20, groch 5.25, bób 3.50, tatarkę 2.50. proso 3.—, ziemniaki 1 złr., siano 2 60, konicz 3.20. słomę 1 60., drzewo twarde 7.50, miękie 5.30, okowitę 80 c., masła masę 1,80, koniczyna 25 złr., rzepak 6.—, kukurud. 4.25.

Rzeszów, 18-go marca. Płacono pszenicę 4.25, żyto 2.75, jęczmień 2 40, owies 1.90, groch 2.90, fasola 3.70, tatarkę 2.40, proso 2.65, ziemniaki 95 c., rzepak 7.50 koniczyna 26 złr. siano 1.70, słomę 1,30 drzewo twarde 9 złr., miękie 6 złr, okowity 60 c. masła ft. 40 c., lnu cetn. 23 złr., konopi ctn. 15 złr., jaja 1 złr. mięsa ft. 18 c.

Wiedeń 20 marca.

B. (*Austrjacki bank centralny.*) Do główniejszych tutejszych dzienników piszą z Paryża: „Liczba wielkich instytutów bankowych pośredniczących w operacjach finansowych międzynarodowych, powiększyła się o jeden. *Bank centralny austrjacki* założył tu filję. Spółka majętnych i wielkich przemysłowców pod przewodnictwem hrabiego d'Hautefort, Ferdynanda de Lasteyrie, byłego syndyka, Agents de Change Blavet składają radę zawiadowczą.

Filja podjęła się teraz przeprowadzenia kilku znaczniejszych przedsiębiorstw, które już rozpoczęła."

Co do działania banku centralnego tu w Wiedniu, możemy dodać, że właśnie zajmuje się wielką koleją w Węgrzech, na którą koncesja tylko jeszcze od przyzwolenia sejmu w Peszcie zawisła. W kantorze wymiany banku tego na placu ś. Szczepana interesa mnożą się w sposób zupełnie zadowalniający.

Wiadomości telegraficzne.

Wilno 21 marca. Uwięziono kilku księży katolickich, ponieważ się wzbraniali podpisać adresu uznania dla arcybiskupa Żylińskiego, poplecznika Moskwy.

Praga 21 marca. *Nar. Listy* zaprzeczają, że cesarz zganił postępowanie Riegera i Sladkowskiego w sprawie zaproszenia na konferencję do Wiednia.

Tworzy się tu filja linckiego towarzystwa dla zniesienia kary śmierci.

Na dzień 27 marca zapowiedzianém zostało ogólne socjalno-demokratyczne zgromadzenie robotników.

Paryż 21 marca. Wczoraj nadeszła depesza austrjacka, w któréj wyłuszczone są powody, dla których gabinet wiedeński nie stara się o przypuszczenie reprezentanta swego na sobór powszechny.

Daru przygotowuje obszerną notę do Rzymu i zawezwie do poparcia jéj wszystkie mocarstwa katolickie. Rokowania w celu sprowadzenia porozumienia w tym względzie już rozpoczęto.

Paryż 21 marca. *Temps* donosi, że komisja zajmująca się organizacją municypalności w Paryżu, przyjęła wniosek, aby rada municypalna, złożona z 80 członków, wybieraną była za pomocą głosowania powszechnego, w którém brać będą udział wszyscy najmniéj od lat pięciu zamieszkali w Paryżu.

Florencja 19 marca. Zapewniają, że Sella postanowił podać się do dymisji, jeżeli izba nie przyjmie budżetu według jego ostatnich wniosków.

Biancheri objął prezydenturę izby deputowanych.

Izba przyjęła tymczasowy zarząd finansów 164 głosami przeciw 58.

Madryt 19 marca. W kortezach rozprawiano dziś o projektach do ustaw finansowych. Poprawka wniesiona przez unjonistów została odrzuconą 123 głosami przeciw 116. To spowodowało zerwanie ministrów z radykalnymi. Topete opuścił podczas rozpraw ławę ministerjalną w sposób ostentacyjny. Czynią usiłowania, w celu przywrócenia zgody.

Konstantynopol 20 marca. W Epirze pojawiła się silna banda pod dowództwem Chiatakiego. Sądzą, że dowódzcy kreteńscy zajmą się organizacją powstania w Epirze.

Konstantynopol 21 marca. Porta zamierza zaprowadzić śluby cywilne dla wszystkich swych poddanych.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 marca.

B. Neue Presse wieczorna podaje wiadomość, że Giskra podał się do dymisji. Na giełdzie ludzie znający dobrze stósunki Giskry wiedzieli już o tém w południe i kontreminowali papiery. Po południu po przeczytaniu wiadomości w *N. Presse*, giełda się nie pogorszyła, bo sądzą, że reszta ministerstwa zostanie.

W téj chwili dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że wczoraj odbyła się narada ministrów, na któréj cesarz powiedział, że sobie życzy, żeby kwestja reformy wyborczéj była odroczoną, dopóki ministerjum samo z sobą nie będzie zgodném co do punktu prawnego téj kwestji. W ministerstwie bowiem jedni utrzymują, że przez ten wniosek wchodzi się w kompetencję sejmów krajowych, że więc należy sejmom projekt rządowy przedłożyć. Daléj kwestja ⅔ większości jest wątpliwą. Gdy tak rzeczy stały, o 11téj Giskra nie naradziwszy się z kolegami, poszedł do cesarza. Spotyka się z hr. Beust, który właśnie wychodził; Giskra mu pokazuje podanie o dymisją, Beust przedstawiał mu, że byłby to krok przedwczesny, zbyt nagły. Giskra odpowiedział na to, że właśnie nic dla tego nikomu nie mówił o tém, by mu nie odradzano. Wszedł do cesarza i dymisję wręczył. Cesarz przyjął ją tymczasowo (*vorläufig*). Otóż historja cała. Zdaje mi się jednak, że mimo całego naprężenia, ta tymczasowość potrwa jeszcze czas jakiś.

Znowu jest w Wiedniu taka chwila, w któréj nie ulega wątpliwości, że gdyby opozycja była wytworzyła program i stawiała ludzi do przeprowadzenia go, obecne ministerstwo musiałoby upaść. Wprawdzie przeczą jeszcze wieściom o przesileniu, niemniéj jednak najprawdopodobniejszą jest relacja naszego korespondenta *B.* o podaniu się do dymisji p. Giskry, o sporach w łonie gabinetu, co jednak nie przeszkadza, że ministerstwo jeszcze się utrzyma — bo na razie nie ma go kim zastąpić, i to jest jego jedyna siła. O sytuacji obecnéj mówi *Pr.*: „Korona w téj sprawie (reforma wyborcza) zgadza się niewątpliwie z opinją publiczną. Projekt reformy wyborczéj, taki, jakiemu patronuje minister spraw wewn. i jaki ma na celu ministerstwo, poświęcając po części własne prawne przekonanie inwolwuje częściowe złamanie prawa wobec sejmów krajowych i zakryty zamach stanu." Wyraziliśmy to samo zapatrywanie wczoraj na czele dziennika. Jeżeli sprawa reformy wyborczéj stanowczo usuniętą zostanie, będzie to, dodaje *Pr.*, „najzupełniejszym odwrotem naszych przeciwników z całym ich programem akcji i klęską, jakich nie często doznają polityczne stronnictwa... W cichości obiegają rozmaite listy ministrów i zakłopotanie jest ogólném."

Tages Pr. podaje zaś jakoby w ścisłéj osnowie uchwałę ostatniéj rady ministrów: „zważywszy, że jest to ważną sprawą, ażeby podział czasu dla czynności rajchsratu, delegacji i sejmów nareszcie uregulować;

zważywszy, że sprawa reformy wyborczéj wymagałaby dłuższych obrad;

zważywszy atoli, że sesja rajchsratu poza święta wielkanocne przeciągniętą być nie powinna; należy:

kwestję reformy odroczyć,

w rajchsracie wnieść projekt do ustawy, według któréj bezpośrednie wybory z konieczności także do tych okręgów wyborczych stosować należy, których deputowani mandatu nie wykonują; wkońcu

z kwestji reformy nie robić nateraz ani kwestji gabinetowéj ani kwestji tek."

Z uchwałą tą wysłano do cesarza Hasnera. — Nateraz więc nie będzie ani reformy wyborczéj, ani zamachu, ani ministerstwo nie ustąpi. Jak długo to nateraz potrwa, zależy to od opozycji.

We Francji ogólna uwaga zwraca się obecnie do Tours, gdzie przed najwyższym trybunałem odbywa się proces ks. Bonapartego. Jako świadkowie powołani są Fonvielle i Rochefort. Mnóstwo ciekawych, cała redakcja *Marsejlanki*, korespondenci wszelkich gazet udali się do Tours.

W Paryżu tymczasem przygotowują się nowe zmiany w konstytucji, zwłaszcza co do atrybucji senatu. O usposobieniu jakoby ministerjalnéj lewicy świadczy wyborne bankiet demokratyczny wyprawiony 18 b. m. Nakryć było 850. Arago wznosił toast na polityczną śmiałość, Garnier-Pagés na cześć połączonéj rzeczypospolitéj państw Europy, Ferry ludziom z r. 1848, Jules Simon nieobecnym przyjaciołom, Pelletan poległym, uwięzionym i wygnanym, Cremieux na cześć instytucji z r. 1848, Loiseau na cześć udzielności narodu.

Hr. Daru zamyśla wysłać do Rzymu powtórną notę popartą zbiorowo przez wszystkie katolickie mocarstwa. Hr. Beust miał przesłać do Paryża notę wyjaśniającą, dla czego Austrja nie żąda przypuszczenia na sobór specjalnego swego pełnomocnika. W obec gotującéj się dyplomatycznéj kampanji przeciw Rzymowi, którą Thiers miał nazwać spóźnioną i daremną, poseł francuzki wyjechał z Rzymu na nieograniczony czas—wygląda to jakby na łagodne zerwanie dobrych stósunków.

Z Rumunji podaje *Liberté* niepokojące wiadomości. Przedstawiają one położenie ks. Karola jako nader krytyczne, i wzrastającą agitację opozycyjną. Dzieli się ona na dwa stronnictwa: jedno za przywróceniem Cuzy, drugie pod przewodnictwem Bratiana za rzecząpospolitą. *La Republica* organ ostatniego pisze wprost: „należy wypędzić niemieckiego przywłokę z świętéj ziemi rumuńskiéj, i ustanowić rzeczpospolitę z prezydentem Janem Bratiano."

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 marca. *N. Pr.* obstaje przy swojém doniesieniu o ustąpieniu Giskry *Tgs. Pr.* mówi: Cesarz zastrzegł sobie rozstrzygnięcie co do dymisji Giskry i polecił mu prowadzenie dalej czynności w każdym razie, aż do końca sessji reichsratu. Wczoraj na obiedzie u kanclerza był i Giskra.

N. Frmdbl. dowiaduje się, że rajchsrat zostanie zamkniętym 10 kwietnia, w ciągu maja zwołane zostaną sejmy, delegacje wspólne w wrześniu — rajchsrat otwarty potem w październiku.

Wiedeń 22 marca. Dzisiejsza *Wien. Ztg.* ogłasza rozporządzenie normujące taryfę od telegramów wewnątrz austr. węgierskiéj monarchji, począwszy od 1 kwietnia, a mianowicie: na odległość 10 mil 40, na dalszą odległość 60 c. (od depeszy o 20 słowach.)

Stuttgard, 22 marca. Zapewniają, że całe ministerjum podało się do dymisji.

Paryż, 22 marca. Z Rzymu donoszą: Odpowiedź papieska na francuzką notę jeszcze nieodeszła, lecz z oświadczeń papieża wynika, że nie jest skłonnym do przypuszczenia posłów na sobór.

Paryż, 22 marca. Dziennik urzędowy ogłasza pismo cesarza do Olliviera wzywające go, aby porozumiawszy się z kolegami, przedłożył mu projekt do uchwały senatu określający niezmienne z plebicytu z r. 1852 wynikające fundamentalne postanowienia, dzielący władzę prawodawczą między dwie izby i przywraca narodowi prawa, które były dotąd cesarzowi przekazane (!!).

Tours, 22 marca. Proces ks. P. Bonapartego rozpoczął się dzisiaj. Książe i Fonvielle powtarzają zeznania poczynione w śledztwie. Książe mówi, że zawsze rewolwer przy sobie nosi. Fonvielle rzekł: nie sądziłem, że idę do zbójcy. Książe odpowiedział: pan jesteś sam zbójcą. Fonvielle zaprzecza jakoby miał kiedykolwiek mówić, że Noir księcia uderzył. Świadka Grousset odprowadzają napowrót do więzienia z powodu gwałtownych obelg na cesarstwo.

Madryt, 22 marca. Rejent prawdopodobnie ustąpi jeżeli zerwanie między unjonistami a radykalistami stanie się nieodwołalném. Dymisja Topeta przyjęta. Belanger mianowany ministrem marynarki.

Szczecin, 22 marca. Pocztowy statek parowy północno-amerykańskiego Lloyda. Ocean Queen kapitan Jones, który 2go kwietnia ze Szczecina do Nowego Yorku odpłynie przybył szczęśliwie z pasażerami, towarami i pocztą Stanów Zjednoczonych. Zamówienia miejsc mogą jeszcze być uwzględnione. *C. Messiny.*

Rozprawa ostateczna w procesie *Kraju* skończyła się o godz. 5½. Sędziowie przysięgli udali się właśnie na naradę.

Kursa. Wiedeń 22 marca, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 61.50.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.40.— Londyn 123.95. Srebro 121.20. — Dukat 5 85—. Akcje kred. 288.50.— Lombardy 244.30.— Losy z 1860 r. 98—. — Losy z 1864 r. 120.25—. Akcje franko-austr. 119 50.— Napoleony 9.88—. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 241.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 209 50. — Akcje kolei północn.wschodniéj 165 25.—. Akcje Banku 724.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 112 —. —Akcje banku jen. 96 50. — Renta w srebrze 71.50. — Galic. oblig. indemn. 73 80. — Bank obrotu 117.—. — Akcje banku ang. 359 50.— Kolej rządowa 393 —. — Kolej siedmiogrodzka 169.75. — Koléj Rudolfa 165.—. — Koléj pardubicka 187 —. — Koléj północna 218 50.— Tramway 201.—.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

(Nadesłane.)

(Z przyczyny słabości opóźnione.)

Na zarzut umieszczony w Gazecie *Kraj* w sprawie ks. kanonika Morawskiego, jakoby ta wiadomość przyszła ze Lwowa, oświadczam: Że pewnie wyszła z pod pióra którego złych obyczajów księdza, bo sumiennie zeznaję, że przed kilku laty słyszałem pewnego księdza narzekającego, że za ostro trzyma ks. Morawski księży. — Ksiądz Morawski będąc ten czas kanclerzem, zmuszony był z obowiązku swego ganić złe postępowanie niektórych księży, będąc upoważniony i wypełniając wolę Jego Excel. Arcybiskupa Wierzchlejskiego pełnego cnót i przykładnego życia, oraz miłośnika Ojczyzny swej, któréj i teraz dał dowód w Rzymie w ocaleniu honoru narodowego. — Pewny jestem, że każdy dobrze myślący przyzna mi słuszność, że jak w wojsku potrzebny jest rygor, tak nierównie więcéj w stanie duchownym, który powinien być przykładem dla innych stanów. — Lecz przeciwnie wielu nie z powołania, tylko dla poprawienia stanu swego wstępują w ten zawód, nie mając przytem wychowania moralno-szlachetnego, a wyszedłszy z seminarjum jak czeladnik wyzwolony z warsztatu, czego się nauczył to opowiada, ale nałogi pijaństwa i t. d. które nabrał z tego wychowania rodziców niemoralnych, te odezwą się późniéj (wspominam tu tylko o stanie niższym.) — Ks. kanonik Morawski, którego od młodości bo i ś. p. rodziców znałem, wziął wychowanie prawdziwie moralne, staropolskie, szlacheckie, może ten wyraz w teraźniejszém czasie nie spodoba się wszystkim, lecz z przekonania oświadczam, że ten tytuł nadawano nie tylko za czyny bohaterskie, ale także za odznaczające cywilne cnotliwe postępowanie, którego młodzież nabierała z dobrego wychowywania matek swych cnotliwych. — Ks. Morawski skończywszy prawo, aplikował bezpłatnie trzy lata u fiskusa. Byłby dotąd został znacznym urzędnikiem, mając się z czego i dłużéj utrzymywać bo ś. p. rodzice posiadali dobra, jednakże prawdziwie tylko z powołania został księdzem. — Prócz ks. kanonika Puszeta kolegi zbiora fiskusa i ks. kanonika Morawskiego, jak czytałem i pytałem się, archidjecezja Lwowska nie miała dotąd tak kompletnie skończonego księdza, któryby i prawo i teologję posiadał, przytem kilka języków sławniejszych narodów. A taki człowiek, pewny jestem mając swoje stałe zasady, nie przyjmie obcych projektów zwłaszcza ks. Zmartwychwstańców nowo przybyłych (jak ktoś złośliwie napisał) którzy nawet fałszywe nazwiska przywłaszczyli sobie z ubliżeniem godności Zbawiciela i wyznania naszego, bo tylko Chrystus zmartwychwstał, jak religja nas naucza. *Hilary Cieszkowski*

(249) były oficer artylerji polskiéj.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 22 marca	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 50	61 25
„ w srebrze	71 50	71 25
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	98 —	97 50
„ „ „ 1864	120 —	119 50
Galic. obligacje indemn.	74 10	73 75
„ listy zast.	77 —	76 —
„ „ „ ban. hypot.	90 50	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	123 —	122 25
„ Kar.Ludwika 5%	103 50	102 50
„ „ „ II emis.	98 50	97 50
„ Czerniow. I 5%	84 75	84 —
„ „ 1867	95 —	94 —
„ „ 1868	92 —	91 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	244 50	244 25
Akcje kol. K. Lud. galic.	241 50	241 —
„ kol. czerniow.	209 50	209 —
„ kol. Rudolfa	165 25	164 75
„ kol. siedmiogr.	170 -	169 50
„ kol. półn.-wsch.	166 —	165 25
„ banku narod.	728 —	726 —
„ Zakł. kredyt.	286 75	286 25
„ Kol. wschodnia	97 —	96 50
„ Zakł. kredyt. węg.	90 —	89 -
„ banku obrotow.	118 —	117 -
„ „ hypotecz. gal.	106 —	105 —
„ „ handl. ogóln.	120 —	119 —
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	74 —	72 -
Losy kredytowe	164 —	163 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	96 —	95 25

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	95 —	94 50
„ likwidacyjne z kup.	7 25	77 75
Kolej warsz.-wied.	69 60	68 75
„ warsz.-bydg.	70 -	69 —
Ros. pr. z r. 1864	159 —	157 —
„ „ z r. 1866	158 —	156 -
Waluty: Srebro	122 —	121 50
Dukaty	5 87	5 82
Napoleondory	9 92	9 88
Imperiały	10 5	10 —
Courant pruski	1 82	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 51	1 50
Wiedeń 21 marca.		
Dług państ. Renta 5%	61 60	61 50
„ w srebrze 5%	71 60	71 40
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	235 —	234 50
„ „ „ 1854 4%	91 50	91 —
„ na 500 1860 5%	98 —	97 80
„ na 100 1860 5%	105 50	105 —
„ na 100 1864	120 50	120 —
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 20	73 80
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	352 —	351 —
Anglo-węgierskie	103 50	102 50
Austr. kredytowe	384 —	380 —
Kredyt. handl. przemysł.	286 —	285 80
Dyskontowy austr.	84 —	83 -
Franko austr.	118 25	117 75
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	75 —	73 -
Narodowy	725 —	724 —

Akcje kolei.	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Alföld Fiume	176 —	175 50
Czeska zach. na 200 złr.	233 50	233 —
„ północn. „ 150 „	129 50	128 50
Elżbiety na 200 „	192 75	192 25
Ferdynanda na 1000 „	2180 —	2175 -
Franc. Józefa „ 200 „	187 50	187 —
Kar. Ludwika „ 200 „	241 50	241 -
Koszyc. Oderb. 170 „	64 50	64 25
Lwow.-Czern. na 200 złr.	210 —	209 50
Półn. zach. austr	204 -	203 50
Rudolfa na 200 „	165 25	164 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	170 25	169 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	389 50	388 50
Theissbahn	245 75	245 25
Tramway	206 50	206 —
Południowa na 500 fr.	244 20	244 —
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	166 —	165 50
„ wschodnia 200 „	97 —	96 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	213 —	211 —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 25	107 75
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	76 50
„ „ „ 5%	85 50	85 -
„ „ Banku Hyp. 6%	90 50	90 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	91 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ „ W.A. 5%	93 30	93 10
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk.półn. 300 fl. %	94 30	94 10
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 50	94 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	94 —	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 25	91 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 —	98 75

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	90 75	90 50
„ „ „ W.A. 5%	89 50	89 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	102 50
„ „ 2 emissja	98 50	98 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	84 75	84 25
II. „ „ 5%	95 —	94 75
III. „ „ 5%	92 —	91 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94 20	93 80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	93 25	92 75
Rządowa ..... na 500 fr.	142 25	141 75
„ II. emis. „ „	141 75	141 25
Południowa	123 75	122 50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	95 75	95 50
Bony 1870 za 74 „ 6%	248 50	248 -
„ 1875 „ 76 „ 6%	249 —	248 75
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— -
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	163 50	163 —
Clary ..... „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 50
Keglewicza ... na 10 „	18 50	17 50
Budy ..... na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy ..... na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	16 25	15 75
Salm ..... „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 70	27 —
Tryestu .. na 100 „ M.K.	128 —	126 —
Waldstein „ 20 „ „	23 -	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103 —	102 80

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— -	— -
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 20	103 —
Hambrg 100 mark 4 „	91 70	91 70
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 25	124 10
Paryż za 100 fr 2½ „	49 2	49 20
Monety:		
Dukaty ważne	5 87	5 86
Napoleony	9 89	9 88
Srebro	121 75	121 40
Lwów 21 marca.		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 30	73 80
„ bukow.... 5%	— —	— -
Listy zastawne 4%	77 20	76 50
„ „ 5%	85 40	85 -
Pożyczka głodowa.. 7%	101 —	100 -
Akcje banku hipot.... 6%	105 —	103 75
„ „ włościań.. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 50
Warszawa 19 marca	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 ....4%	96 22	95 89
„ „ „ 2 ....4%	96 5	95 72
„ likwidacyjne 4%	77 30	76 97
Poż. lot. z 1864 ....5%	154 —	— —
„ „ z r. 1866 ....5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied....	— —	— —
„ „ warsz.-bydg..	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	117 —	— -
„ „ łodzkie	105 —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99 22	99 —

Przedpłata na dzieło:

ZASADY

wymowy kaznodziejskiéj

zawierające w sobie:

tom I. **Odczyty akademickie** — tom IIgi: **Naukę wymowy** p. ks. *J. Szpaderskiego.*

Cena prenumeracyjna 6 złr. (4 talary), które spłacić można w 3ch równych ratach: przy zapisaniu się, rata I. — przy odbiorze tomu 1go, rata druga — przy odbiorze tomu 2go, rata trzecia. —

Pierwsi 200 przedpłaciciele, którzy z góry całkowitą prenumeratę złożą, otrzymają całe dzieło na pięknym welinow. papierze.

Po ukończeniu druku dzieła, cena znacznie podwyższoną zostanie.

Prenumeratorowie „Kraju“ z przesyłką przedpłaty na ten dziennik, mogą i na powyższe dzieło pieniądze przesyłać — lub wprost do Wydawnictwa „Czytelni ludowéj“ ulica Bracka Nr. 156/244, — u ks. Serwatowskiego, ulica Poselska — u D. E Friedleina. — We Lwowie w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego — w Poznaniu księgarnia T. Dankiewicza — w Paryżu księgarnia Luxemburgska 16, ulica de Tournon. (292(1-2)

L. 5037.

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na wniosek większości stawających na terminie 9 marca 1870 wierzycieli upadłości domu handlowego: „F. J. Kirchmayera i Syna“ oraz na oświadczenie komisarza konkursowego, stałym zarządcą téjże upadłości p. adwokata dra Wacława Wyrobka, a jego zastępcą p. adwokata dra Feliksa Szlachtowskiego ustanowił.

Kraków d. 14 marca 1870.

28. (2-3) [?]

Subskrypcję

na

Akcje Towarzystwa Krakowskiego Nafty i Wosku ziemnego

przyjmuje

na mocy upoważnienia Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

z dnia 17go marca b. r. 289(2-3)

Zygmunt Wlyński

w biurze administracji „Kraju“ ulica Kanonna Nr. 115

w Krakowie.

Prenumeratę i pojedynczą przedaż pism codziennych:

„KRAJ“

„Kurjer Krakowski,“

oraz pismo humorystyczne:

„DJABEŁ“

utrzymuje

276(2-3) **Jan Bartl w Krakowie.**

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (30-300)

Rachmistrz

oraz Rządca ekonomiczny

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający język polski i niemiecki, opatrzony w chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje odpowiedniéj posady od śgo Jana. Łaskawe zapytania poste restante **X. Z.** Dembica. 231(3-3)

Soeben erschien

3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz,**

Mitglied der medicin. Facultät in Wien.

Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben

in der

Ordinations-Anstalt für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwaeche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme) 81(17-50)

W HANDLU

Stanisława Feintucha

znajdzie natychmiast

SUBJEKT

umieszczenie mogący się wykazać wiarygodnemi i dobremi świadectwami i umiejący się obchodzić z winami. 296)

Tuberkuły w płucach

leczą się podług natury bez przyjmowania lekarstw wewnątrz.

Adres: **Dr. H. Rottmann w Aschaffenburg nad Menem** (wzajemnie frankować.) 193(4-4)

Już 1go Kwietnia

ciągnienie losów kredytowych. Główna wygrana

złr. 250.000 w. a.

1 Los kredytowy za upłatą ratami miesięcznie **13 złr.**

w 15 miesiącach.

Już 15go kwietnia!

ciągnienie losów z r. 1864. Główna wygrana 250.000 fl

za upłatą ratami:

1 Los z r. 1864 na 100 złr., miesięcznie złr. 10.

w 14 miesiącach.

1 Los na 50 złr. z r. 1864, miesięcznie 5 złr.

w 14 miesiącach.

242(6-10)

Brunszwickie 20-talarowe losy.

Główna wygrana 80.000, 40,000 tal. w srebrze.

rocznie 5 ciągnień.

za upłatą ratami: miesięcznie po złr. 5 w 9 miesiącach.

Za frankowaném przesłaniem 1széj raty, przesyłamy natychmiast list ratowy z podaniem Serji i Numeru odpowiedniego losu i gra się wspólnie z

Fleischmann & Spierer

Bank- u. Wechselhaus, Wien. Graben, Nr. 12.

Promessy kredytowe à złr, 3.50 i 50 cent. stempel.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych.

Przy zamówieniach upraszamy o podanie dokładnego adresu.

PRASA AUTOGRAFICZNA

czyli

DRUKARNIA PODRĘCZNA.

Za pomocą tego nadzwyczaj prostego przyrządu, każda osoba odbić może w krótkim czasie od 1,000 do 10,000 egzemplarzy kopji własnego pisma, bądź w formie listów, cyrkularzy, lub też planów, rysunków, nut muzycznych itp., na przygotowanym do tego stósownym papierze.

Cena podług wielkości.

szerokości:	długości:	cena:
22 centim.	na 30 centim.	60 franków
23 „	„ 33 „	70 „
26 „	„ 38 „	80 „
30 „	„ 45 „	90 „
35 „	„ 48 „	100 „

Skutek pewny poręcza się.

Prasa ta z wszystkiemi przyborami, opatrzona instrukcją w języku polskim, mieści się w pięknem pudełku polityrowaném, na klucz zamykaném.

Dostać można u BERRINGERA 7 Passage du Grand Cerf, lub u JULJANA MIANOWSKIEGO komisanta handlowego 16, Quai d'Orleans w Paryżu. 98(17-26)

Świeżo wynaleziony szlachetny metal!

Tylko tu prawdziwy. **Złoto talmi!** Tylko tu prawdziwy.

Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich od óznić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Bižuterje:

dla dam:

1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.

1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.

1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.

1 *Prześliczna kolja na szyję,* dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50, w przednim 2, 2.50.

1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5,50 6, 7.

1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.

1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez, cen. 50, 80, złr. 1.50, 2, 2 50.

1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:

1 *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2 3, 3, 2.50,.50, 4, z medaljonem złr. 2.50, 3, 4, 4 3.50,.50, 5, 5.50, 6

1 *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4 50, 5, 5.50, 6, 7.

1 *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 60, 80, złr. 1, 1.50, 2.

1 *Bardzo piękny medaljon* do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, [illegible], 2.50, 3.

1 *Buncik do bryloków* 40 c.

1 *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emaliowanemi lub bez c. 50, 80, złr. 1, 1.50 2, 2.50.

1 *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85, złr. 1, 1. 0 1.80, 2, 2 50, 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nie rozpozna. — Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.

1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.

1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.

1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.

1 *Para guziczków do rękawów* złr. 1.80, 2.80

1 *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1. 0, 2.

1 *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.

1 *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Wschodnie wiecznie pachnące Jonquille biżuterje

bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.

1 *Broszka* złr. 1.30, 1.50 1 80, 2

1 *Para kólczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.

1 *Branzoleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.

1 *Kolja* na około szyi c. 60, 80.

1 *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1. 1.20, 1.40.

1 *Kolja* „ ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem:

N. Glattau's 174(9-24)

Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,

Kärntnerstrasse 51. — Palais Todesco.

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

M. DIENERA

preparata słodowe w Stuttgardzie

zalecane przez profesorów Dra Boeka i Dra Niemayera, w zupełności zastępujące używanie trudnego do strawienia rybiego tranu, jako to:

Extrakt słodowy podług Liebiga, ct. 70. z żelazem „ ct. 85.

LIEBIGA Srodek pożywny dla dzieci zastępujący używanie mleka — flakon 70 cent. wraz z sposobem użycia znajduje się w aptece

p. Stockmara w Krakowie.

Tamże do nabycia: 237(4-12)

Syrop Pagliano flaszka 1 złr. 50 ct

Jdiaton, krople niazawodne na ból zębów flakon 40 cent.

Woda anaterynowa à la Popp, 50 ct.

Pate pectorale, cukierki na chrypkę po 40 cent.

Dla wychodźców do Ameryki.

Ze Szczecina do Nowego Yorku

odpływają pod dozorem królewskiego pruskiego rządu wspaniałe statki parowe północno-amerykańskiego Lloyda:

„Ocean Queen“ Kapitan Jones 2 kwietnia,

„Rising Star“ Kapitan Seabury 26 kwietnia.

Ceny przejazdu: 1 Kajuta incl. wikt 100 tal. monetą brzęczącą. — w sali wspólnéj 50 talarów.

Ponieważ przy pierwszych podróżach okazuje się wielki napływ pasażerów, zaleca się przysłaniem zadatku 20 talarów od osoby, zapewnić sobie miejsce dowolne.

Bliższéj wiadomości udziela konzul **C. Messing,** Stettin, Dampfschiffbollwerk Nr. 3. 269(4-5)

WIELKA

I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagleni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowej i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do kupna naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość gwarancję za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest,*—(a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczernieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy „ „ 5.50 „ 7. —
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 14.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochladuża od 3.25 do 4.50.
Messer Rastl za tuzin od 6.50 do 7.50.
Lichtarze stołowe Silbefaçon para o 2 6do. N II..
Lichtarze stołowe „ N. I. „ od 6 do. 14
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 3.50 do 8.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.

Łopatka od tortu od złr. 3 do 4.50. *Sztucce do sałaty* 4 do 5.50. *Korki do flaszek* z figurkami za sztukę 55 c. *Siejniczki na sól i pieprz* całe metalowe lub z pięknie szlifowanego szkła c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* od c. 80 do 3.50, potem *serwisa* do *herbaty, kawy, deserów* i *obiadu* w najnowszym srebrnym fasonie.—Tace każdéj wielkości etc. etc.

Kasetki na servis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich, także przyjmujemy grawirowanie według życzenia; litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stósownie do wielkości od 15 do 40 c. Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte

Alpacca- u. China-Silber-Waaren-Fabrik in Wien.

Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10. 1022(24-36)

Cena flakonu 1 złr. 20 ct. wal. austr. = 20 sgr.

Cierpiącym na podagrę

gwarantuje

szybką pomoc i gruntowne wyleczenie

Dr. Lang's Gichtoel.

GŁÓWNY SKŁAD: Apteka **J. Weiss** w Wiedniu, Tuchlauben.

CENTRALNE FILIE: Apteka **G. Johanny** w Bielsku Szlązk austrjacki.

136(7-12) Składy w aptekach:

PP. *Ph. Neustein,* Flankengasse; *R. Seipel,* Landst. Hauptst. w Wiedniu; *W. Wlassak. Fr. Eder, Fr. Trnka* w Bernie *B. Fragner, F. Fürst* w Pradze; *Zyg. Rucker* we Lwowie; *A. Siedlecki* w Krakowie; *Antoni Schöpfler* w Insbrucku; *J. v. Ehrlich* w Reichenbergu; *Alf. Brittinger* w Steyer; *A. Plassner* w Znaim; *J. v. Török* w Peszcie; *J. E. Pecher* w Temesvar *Ad. Haas* w Budweis etc. etc.

Liczne świadectwa i dziękczynne uznania są do przejrzenia.

Sposób użycia w kilku językach.

Elixir-Sellerie.

Działanie zbawienne Elixiru tego na *narzędzia moczo-płciowe,* znano i używano już od czasów najdawniejszych. — Wymieniony Elixir przygotowany jak najtroskliwiéj z roślin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjemnie i ożeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwątloną wymienionych narzędzi i podtrzymuje ich działanie przy częstém używaniu tegoż aż do najpóźniejszego wieku.

Flaszka z przepisem do używania kosztuje 3 fl. i dostać można w aptece: *„zum rothen Krebs“ am hohen Markt in Wien.* — W KRAKOWIE w aptece p. ***E. Stockmara.*** 271(3-12)

Prawdziwie toniczny. **ELIXIR DU Dr. GUILLÉ** Przeciwkatarowy.

ELIXIR

sporządzony według przepisu **Dra Guillé** z **Paul Gage**, aptekarza i właściciela przywileju w Paryżu, rue de Grenelle, St. Germain Nr. 13.

Działanie Elixiru Guillé jest ogólnie zadawalniającem i dobrze skutkującem. Zamiast osłabiać jako czyszczący środek, jak wszystkie tego rodzaju lekarstwa, jest nietylko wzmacniającym ale i chłodzącym: wzmacnia rozmaite organa, nie potrzebuje ścisłéj dyety, lecz przeciwnie wymaga aby w dniu, w którym go się używa, zjeść pożywną kolację; jedném słowem nie czyni żadnych nieprzyjemności.

Złożonym jest wyłącznie z najdelikatniejszych roślinnych pierwiastków, których zbawienne składniki w lekko osłodzonych spirytualnych płynach są rozpuszczone. Łyżeczka do kawy tego elixiru, zwłaszcza do trochę wody z cukrem, zażyta przed i po jedzeniu, pobudza apetyt i trawienie 16 (4-?)

Broszura o leczeniu się samemu, zawierająca wszystkie choroby, w których ten Elixir jest pomocnym, wraz z dokładnym przepisem użycia, dodaje się bezpłatnie do każdéj flaszki. — Niemniéj powyższą broszurę na opłatne żądanie przesyłają panowie ***Klinger & Compagnie.***

Szczególniéj zaleca się ten Elixir dla klasy pracującéj, gdyż przez niego oszczędzi się wszelkich wydatków i straty czasu, albowiem każde leczenie Elixirem Guillé odbywa się bardzo prędko.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach w Krakowie u p. A. Siedleckiego apt. — we Lwowie u pp. Adolfa Berlinera i Zygmunta Ruckera, aptekarzy— w Czerniowcach u pp. C. Altha i Krzyżanowskiego — w Bielsku u p. Gustawa Johanny.

Obwieszczenie.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiéj zamierza oddać dostawę 200.000 sztuk progów dębowych i 16.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice potrzebnych dla téj przestrzeni.

Z powyższéj liczby dostawić należy 50.000 tysięcy sztuk progów i 4.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Przemyślem i Chyrowem z terminem 15 lutego 1871 r.

Resztę zaś 150.000 sztuk progów i 12.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Chyrowem i Łupkowem z terminem 15 czerwca 1871 r.

Oferty na dostawy częściowe także będą przyjmowane. Oferty ostemplowane i zaopatrzone w 5% wadium od sumy oferowanej oddać należy w biurze przedsiębiorstwa przy ulicy Majera Nr. 670 2/4 do 31 marca 1870, gdzie oraz bliższe warunki dostawy przejrzeć można.

Lwów, d. 15 marca 1870.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiéj.

Kundmachung.

Die Baunternehmung der Przemyśl Łupkower Eisenbahn beabsichtiget den Bedarf, der für diese Strecke nöthigen circa 200.000 Stück Eichenschwellen und circa 16.000 Cubicfuss Wechselhölzer im Offertwege zu vergeben.

Hievon wären 50.000 Schwellen und 4.000 Cub. Fuss. Wechselhölzer auf der Strecke Przemyśl-Chyrów bis zum 15 Februar 1871, der Rest mit 150.000 Schwellen und 12.000 Cub. Fuss Wechselhölzer auf der Strecke Chyrów-Łupków bis zum 15 Juni 1871 abzuliefern.

Auch werden Anbothe auf Theillieferungen angenommen. Die mit einem 5% Vadium des Anboths-Preises versehenen gestempelten Offerten, sind bis zum 31 März 1870 im Bureau der Unternehmung Majer-Gasse Nr. 670 2/4 zu überreichen, woselbst auch die näheren Bedingnisse eingesehen werden können.

Lemberg den 15 März 1870. 284(3-3)

Die Baunternehmung der Przemyśl-Łupkower Eisenbahn.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.